Ner 21. Kraków, Czwartek 26 Stycznia 1893. Rocznik XLVI.

CZAS

„**Czas**“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi:

W miejscu na Luty . . . . . . złr. 1·80
Od 1 Lutego do 31 Marca . . . . „ 3·60
(Na żądanie odsyłanym będzie dziennik do domu za odpowiednią dopłatą).

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Luty . . . . . złr. 2·50
Od 1 Lutego do 31 Marca . . . . „ 5·—

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Luty . . . . . . marek 6
Od 1 Lutego do 31 Marca . . . . „ 12

W Podgórzu przyjmuje przedpłatę na *Czas* księgarnia Władysława Poturalskiego.

☛ *Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.*

Kraków 25 stycznia.

Od czasu zastosowania pary do środków komunikacyjnych zniknęło dawne pojęcie odległości i przestrzeni, a wpływ wzajemny miejscowości i krajów, przedzielonych setkami mil, jest taki sam, jakiby musiał być, gdyby te kraje i miejscowości z sobą graniczyły. Morze Śródziemne jest teraz tylko wielkiem jeziorem, a na północnych brzegach Afryki znajdujemy dalszy ciąg Europy, powiązany z nią nierozerwalnie mnóstwem interesów politycznych i ekonomicznych. To też wypadki w Tangerze i zajścia nad Nilem odbijają się silnem echem w stolicach mocarstw europejskich i wywołują tam komplikacye i zawikłania, równie poważne i niebezpieczne, jak te, które powstają wskutek wydarzeń, rozpoczynających się na gruncie właściwej Europy. Zwłaszcza kwestya egipska jest stałem ogniskiem niepokoju i niepewności z powodu bezpośredniego starcia interesów, prawie zawsze nieprzyjaznych, a najczęściej sprzecznych.

Dolina dolnego Nilu jest dla Anglii i Francyi polem odwiecznego współzawodnictwa, które już niejednokrotnie doprowadzało do konfliktów, zagrażających pokojowi całej Europy. Rywalizacya ta jest dlatego zwłaszcza niebezpieczna, że, mimo stuletniego trwania, dotychczas nie została rozstrzygnięta, a wzajemny stosunek obu współzawodniczących mocarstw jest dziś w Egipcie taki sam, jak po wyprawie Napoleona I i po bitwie pod Abukir. Być może, że rozstrzygnięcie nigdy nie nastąpi, gdyż interesa walczących są tak potężne, iż przewaga jednego z nich obaliłaby równowagę polityczną nietylko w Afryce, ale na całym świecie. Anglia potrzebuje Egiptu koniecznie dla zabezpieczenia komunikacyi z Indyami i Australią; dla Francyi jest on niezbędny nietylko z powodu Indochin i Madagaskaru, ale także z powodu jej stanowiska na Wschodzie, jej cywilizacyjnej misyi i jej znaczenia na południowych i wschodnich brzegach Śródziemnego morza. Dla utrzymania tego stanowiska dokonała Francya jednego z największych dzieł pracy ludzkiej, przekopując kanał sueski, a jakkolwiek genialny inicyator tej olbrzymiej pracy został fatalnym zbiegiem wypadków wtrącony przez własnych rodaków na ławę oskarżonych, to przecież usługa, jaką oddał swemu krajowi i całej ludzkości przeżyje pamięć jego nieszczęścia i niewdzięczności, jaka go spotkała. Kanał sueski, jakkolwiek zneutralizowany, znajduje się dziś właściwie w rękach Anglików, którzy potrafili zawładnąć większą częścią akcyj przedsiębiorstwa sueskiego, a posiadanie tych akcyj daje należytą gwarancyę, że administracya tej niesłychanie ważnej drogi wodnej nie będzie prowadzona sprzecznie z interesami politycznemi Anglii.

Drugie równie doniosłe zwycięztwo odniosła Anglia w chwili buntu Arabiego baszy, a odniosła je głównie z powodu niedołęstwa dyplomacyi trzeciej Rzeczypospolitej i braku rozumu politycznego w Izbie francuskiej. Bunt Arabiego zagrażał niewątpliwie interesom europejskim, a powodzenie jego wydzierało Egipt cywilizacyi i pogrążało go w odmęt takiego barbarzyństwa, jakie zapanowało pod berłem Mahdiego. To też czynna interwencya Anglii i Francyi była niezbędna ze względów politycznych, ekonomicznych i cywilizacyjnych. Gdy Francya, której losami kierował wówczas p. Freycinet, w chwili niepojętego zaślepienia odmówiła swej kooperacyi, Anglia sama wystąpiła do walki, a następstwem tego była bitwa pod Teb-el-Kebir, i okupacya Egiptu przez wojska angielskie, do dziś dnia trwająca. Wprawdzie zarówno lord Salisbury, jak i p. Gladstone, składali różnym gabinetom francuskim uroczyste zapewnienia, że wojska angielskie ustąpią z Egiptu, skoro tylko bezpieczeństwo tego kraju będzie zapewnione, ale termin ten jest tak nieokreślony, że może nigdy nie nadejść i Egipt zostanie uwolniony od opieki angielskiej chyba przemocą. Ten stan rzeczy drażni i niepokoi Francyę, a usiłowania jej dyplomacyi są skierowane do tego, aby pobyt Anglików w Egipcie uczynić jak najprzykrzejszym, i stawiać im na każdym kroku trudności, któreby przypominały ministrom angielskim, że delta Nilu nie należy jeszcze do wielko-brytańskich posiadłości.

W tych usiłowaniach, których skutek jest zresztą bardzo wątpliwy, znaleźli Francuzi mimowolnego może sprzymierzeńca w osobie młodego kedywa. Abbas II jest młody i ambitny, a przemoc i nieproszona opieka Anglii ciążą mu niezmiernie, gdyż ścieśniają jego wolę i niweczą jego zamiary; nie wyrzekł się on jeszcze wszelkiej inicyatywy i upokarza go brak prawdziwej władzy przy pozorach monarszej powagi. Jako człowiek inteligentny, wykształcony, rozumiał dobrze kedyw, że otaczający go ministrowie byli tylko narzędziami angielskiego pełnomocnika, maryonetkami w rękach angielskich urzędników. W chwili rozgoryczenia czy niechęci, usunął Abbas najmniej sympatycznych członków swego gabinetu i powołał na ich miejsce ludzi, których uważa za prawdziwych patryotów egipskich. Ta chwila uniesienia krótko trwała, a kedyw musiał bardzo prędko poddać się nieuchronnej konieczności i zastosować się do „przyjacielskich rad“ lorda Cromera i lorda Roseberry, którzy byli zdania, że administracya Egiptu może spoczywać tylko w rękach szczerych przyjaciół Anglii. Nie ulega wątpliwości, że kedyw bardzo niechętnie uległ naciskowi Anglii i że stosunek jego z rządem angielskim będzie zawsze naprężony. Jednakże Abbas II jest zbyt bezsilny, aby mógł marzyć o rzeczywistym i skutecznym oporze. Z mocarstw europejskich poprze go oczywiście tylko Francya, a poparcie to jest tak platoniczne, że nie daje kedywowi stałej podstawy. Po raz pierwszy od roku 1870 pozna Francya swoją słabość i swoje osamotnienie, i zrozumie może, jak mało waloru ma dla niej przyjaźń rosyjska przy poważnych międzynarodowych zawikłaniach. Będzie to bolesne przebudzenie trzeciej Rzeczypospolitej, które mogłoby jej przynieść wiele korzyści, gdyby było stałe i trzeźwiące. W tej słabości Francyi leży także gwarancya, że europejski pokój nie będzie zamącony wskutek zajść egipskich. Cała sprawa skończy się wzmocnieniem załóg egipskich i upokorzeniem kedywa, gdyż Francya pozbawiona sprzymierzeńców i wstrząśnięta do żywego wewnętrznemi rozterkami i niezgodami, nie może myśleć na seryo o wielkich akcyach politycznych.

Przegląd polityczny.

Konferencya ruskiego stronnictwa radykalnego odbyła się w Stanisławowie d. 23 stycznia. Wśród radykalistów ruskich pojawiły się ostatniemi czasy dwa prądy, grożące stronnictwu rozbiciem na grupę narodową i kosmopolityczną. Również powstały różnice w poglądach na znany reskrypt do duchowieństwa ruskiego. Podczas gdy frakcya kołomyjskich radykalistów uważa za główne swe zadanie prowadzenie zasadniczej walki przeciwko klerowi grecko-katolickiemu, druga grupa tego stronnictwa oświadczyła się przeciwko ingerencyi władzy świeckiej w sprawy cerkiewne. Z tego powodu koryfeusze stronnictwa radykalnego zwołali konferencyę do Stanisławowa, celem bliższego omówienia powyższych kwestyj spornych. Pod względem polityczno-narodowościowym — jak donosi *Hałyczanin* — oświadczono tam gotowość nietylko stania na gruncie narodowym, ale pójścia dalej w tym kierunku od t. zw. narodowców; podczas gdy ci ostatni żądają tylko odrębności językowej i etnograficznej, radykaliści dążyć będą do odrębności politycznej. W kwestyach społeczno-ekonomicznych postanowili radykaliści działać solidarnie, ale pod względem kościelnym pozostawić członkom swego stronnictwa całkowitą swobodę.

Komisya budżetowa parlamentu niemieckiego obradowała onegdaj nad etatem marynarki. Do etatu tego, jak wiadomo, cesarz Wilhelm wielką przywiązuje wagę i dlatego rząd z wielkim naciskiem przeprowadzał w komisyi postawione przez siebie postulaty powiększenia wojsk marynarki i, co za tem idzie, nowych i znacznych na te cele sum. Sekretarz stanu Hollmann zapewniał, że wyższość floty niemieckiej nad rosyjską należy już do przeszłości. Żądanie powiększenia marynarki jest wypływem przekonania, że dla żołnierzy służba okrętowa jest lepszem przygotowaniem od służby lądowej. Wywody Hollmanna popierał gorliwie poseł Keudell, który oświadczył, że w przeciągu lat kilku wojna wybuchnąć musi i że zatem starać się trzeba o niezwykłe podniesienie niemieckiej floty. Przeciwko tej opinii wystąpił poseł Richter, który z powątpiewaniem wyrażał się o zapowiedziach wojennych. Kanclerz rzeszy sam kilkakrotnie oświadczył, że stosunki polityczne nie pogorszyły się bynajmniej, a tylko subjektywny entuzyazm dla marynarki dyktuje okrzyk, że Hanibal u wrót już stoi. Niemcy zresztą śmiało się zmierzyć mogą z marynarką rosyjską, która pod żadnym względem nie przewyższa niemieckiej. Wielką uwagę zwróciło na siebie przemówienie posła Kościelskiego, który podczas obrad nad marynarką zastępował stałego członka komisyi budżetowej X. Jażdżewskiego. Poseł Kościelski oświadczył, że istnieją niestety obecnie tak przykre stosunki ekonomiczne, iż bez skreślenia kilku pozycyj obejść się nie można; wielka szkoda z tego z pewnością nie urośnie. Po zamknięciu dyskusyi przy głosowaniu skreślono wogóle z etatu kwotę 685,000 marek.

Działalność nowego francuskiego ministra spraw zagranicznych, p. Develle, polega dotychczas głównie na objeżdżaniu ambasadorów zagranicznych mocarstw i na przepraszaniu ich za nietakt, niegrzeczność i niedelikatność prasy paryskiej. Pierwsza serya wizyt, odnosząca się do ambasadorów, których nazwiska zaczynały się na literę M., lub których poprzednicy mieli nieszczęście podpisywać się tą literą na poufnych listach do Korneliusza Hertza, nie przedstawiała wielkich trudności; oskarżenia, według których pp. Mohrenheim i Menabrea zaliczeniby być powinni do interesującego a coraz dłuższego szeregu Panamczyków, pojawiły się w nielicznych drugorzędnych dziennikach, a miały główne źródło w informacyach, rozszerzanych zagranicą. P. Develle okazywał wiele gorliwości w uczynieniu zadość obrażonemu honorowi dyplomatów; nietylko w dość brutalny i bezwzględny sposób wydalił korespondentów zagranicznych, ale nawet ułożył nie bardzo republikańską ustawę o karaniu przed sądem policyi poprawczej popełnionych przez dzienniki przestępstw, dotyczących zniewagi zagranicznych panujących, lub ich ambasadorów. Ministra poparła zresztą wybitniejsza prasa; zwłaszcza zaś dzienniki półurzędowe nie kryły swego oburzenia z powodu naruszenia czci barona Mohrenheima i w oburzeniu poszły nawet aż tak daleko, że wyraziły przypuszczenie intrygi, kierowanej z politycznych względów przez ajentów trójprzymierza. Naturalnie prasa bulwarowa pochwyciła w lot wzmiankę o intrydze i opierając się na rzekomych zeznaniach Tatiszczewa, już bez omówień wystąpiła z zarzutem, że ambasadorowie hr. Hoyos i hr. Münster, a z nimi i lord Dufferin, powzięli plan wyzyskania panamskiego skandalu w interesie swoich państw. Teraz dopiero zaczął się prawdziwy kłopot p. Develle; druga serya wizyt nie poszła już tak łatwo i nie spotkała się z tak dziwnie uprzedzającą chęcią do jak najrychlejszego zakończenia sprawy, jaką poprzednio okazał baron Mohrenheim. Wyparcie się dzienników półurzędowych wymagało większej zręczności dyplomatycznej, niż ta, na którą się mógł zdobyć były minister rolnictwa. To też wyjaśnienia złożone hr. Hoyosowi — jak to delikatnie daje do zrozumienia *Fremdenblatt* — nie były zupełnie wystarczające, a przedewszystkiem nie dosyć otwarte i szczere. Może do usunięcia się reprezentantów czterech głównych mocarstw europejskich z Paryża ostatecznie nie przyjdzie — byłby to zbyt przykry cios dla skołatanej Rzeczypospolitej; w każdym razie jednak dyplomatyczne zajście nie wydaje się być skończone i stanowi niezawodnie zły prognostyk co do długiego utrzymania się p. Develle przy tece ministra spraw zagranicznych.

Pojednanie Milana z Natalią wydaje się już być faktem rzeczywiście dokonanym, jakkolwiek radykalne dzienniki belgradzkie do tej chwili z powątpiewaniem przyjmują wszystkie wiadomości, nadchodzące w ostatnich dniach z Biarritz. W stolicy Serbii panuje wogóle przekonanie, że zgoda rodziców królewskich nastąpiła zupełnie niespodziewanie i bez żadnego przyczynienia się belgradzkich sfer decydujących; poselstwo rosyjskie także nie ukrywa wcale swego niezwykłego zdziwienia z powodu tak nagłej zmiany rzeczy. Na odnośne zapytania dyplomatycznych reprezentantów państw zagranicznych odpowiadają w konaku zapewnieniem, że żadnej oficyalnej wiadomości o pojednaniu rejencya dotychczas nie otrzymała i że o tem, co zaszło w Biarritz, czerpie informacye jedynie z notatek dziennikarskich. Niemniej prawdziwem zdaje się przypuszczenie *Köln. Ztg*, że jedynie usilnym staraniom rejentów i liberalnych ministrów udało się nakłonić Milana do podania ręki żonie; dowodzi tego fakt, że od kilku tygodni bawi w Paryżu pułkownik Czolak Anticz, cieszący się niezwykłem zaufaniem rejenta Risticza. Antydynastyczne agitacye przywódców obozu radykalnego, występujące z każdym dniem coraz otwarciej, nie pozostały także bez wpływu na postanowienie Milana. Pojednanie, jakkolwiek może więcej polityczne, niż szczere, nie pozostanie zapewne bez niejakiego wpływu na bieg spraw wewnętrznych w Serbii, zwłaszcza że rodzice królewscy podobno zgodnie postanowili nie czynić obecnemu rządowi żadnych trudności. Pomoże to znacznie wpływowi stronnictwa liberalnego i będzie pewną rękojmią dłuższego utrzymania się u steru rządów obecnego gabinetu. Obóz radykalny przejęty jest żywą obawą, on to bowiem przeprowadził w zeszłym roku wydalenie królowej, a tego mu niezawodnie nigdy nie zapomni temperamentu pełna monarchini. Z zadowoleniem przyjęła wieść o zgodzie frakcya Garaszanina, który w r. 1887 ustąpił ze swymi kolegami od rządu, ponieważ nie chciał przyłożyć ręki do rozwodu Milana. Sprawa tego rozwodu została dopiero teraz ostatecznie załatwiona. Wobec doniesień z Biarritz, metropolita Michał, który odebrał w poniedziałek wizytę młodego króla Aleksandra, zwołał synod i po naradzie z nim uznał rozwód za nieważny, zakończając w ten sposób wszelkie kościelne formalności, jakieby mogły jeszcze porozumienie małżonków odwlec. Milan Obrenowicz krótko zresztą korzystał z odrodzonego szczęścia małżeńskiego, bo obecnie już wrócił znowu do Paryża, z którym go zapewne dość słodkie łączą wspomnienia.

Korespondencya „Czasu“.

Wiedeń 24 stycznia.

(?) Uroczystości dworskie, które się kończą dziś, spowodowały przerwę w rokowaniach, dotyczących utworzenia czy przywrócenia większości parlamentarnej. Równocześnie lewica w Izbie poselskiej pocichu powraca do taktyki obstrukcyjnej; tym trybem, jak się tam teraz toczą rozprawy, budżet nie będzie uchwalonym przed końcem lutego.

List hr. Buquoy, ogłoszony w dzisiejszej *N. fr. Presse*, zupełnie potwierdza nasze uwagi o korespondencyi tego pana z Drem Schmeykalem. Że ona pojawiła się w sam dzień otwarcia nowej sesyi Rady państwa, był to przypadek, a list dzisiejszy prezesa klubu konserwatystów sejmu czeskiego świadczy dobitnie, że konserwatyści nietylko nie pragną utrudnić teraźniejszych rokowań hr. Taaffego ze stronnictwami, lecz nawet z oburzeniem odpierają wszelką odnośną insynuacyę, chociażby wynikała jedynie z żywej wyobraźni *N. fr. Presse*.

Hr. Buquoy zaznacza, że p. Schmeykal w liście z 31 grudnia wyraził życzenie, aby wiadoma korespondencya była ogłoszona. Inicyatywa w tej mierze wyszła więc ze strony niemieckiej. Hr.

Bohdana Zaleskiego
DZIEŁA POŚMIERTNE.

Tomów 2. — W Krakowie, drukarnia *Czasu*.

Jeszcze o poecie i o wierszach. Czy nie za często, czy nie za wiele na dzisiejsze gusta i czasy? Od roku leżą na biurku dwa tomy „Pism pośmiertnych“ Bohdana Zaleskiego. Nieraz odrzucając romans Zoli, psychologiczną powieść Bourgeta, lub jakąś nowość, do historyi zagadnień naukowych lub społecznych stosującą brutalny naturalizm, albo metodę analizy, odrzucając gazetę, donoszącą o kryminalistyce, co ogarnia całe parlamenty — chwytaliśmy za te dwa tomiki wierszy, aby oczyścić myśl z kałów i orzeźwić ją w kryształowej krynicy.

Nieraz stawała nam na pamięci ta postać czcigodna ukraińskiego piewcy „z siwą brodą w pas.“ On został „sam — samiutki“ z całego orszaku — ustąpił ostatni. Dziwna powaga opromieniała srebrną głowę, powaga tem wyższa, że serce było pokorne. Dlaczego tak późno otwieramy wobec czytelników te księgi, z których bije zdrój najczystszy?

Nie obojętność to ani opieszałość, ale jakiś lęk wewnętrzny, czy chwila po temu, czy kto odczuje te wiotkie tchnienia w czasach zgiełku i wrzawy? Strój tej gęśli czy teorbanu nie dzisiejszy, to mickiewiczowski słowik z poza grobu się odzywa.

Jak tatrzańskie szarotki wśród śniegu, te kwiaty wyrosły wśród siwizny. Lecz kwiatek tatrzański ma powłokę białą, puszystą — tu woń i krasa pierwiosnka, dźwięk i ton skowronka, słowika, piewców wiosennych.

> Za młodu już mnie rannym ptaszkiem zwano

mówi poeta o sobie — i trzeba to zrozumieć, że on jeden z pierwszych wśród kurhanów Ukrainy zbudził się do wtóru wileńskich poetów, tak pozostał rannym ptaszkiem do końca długiego, tułaczego żywota „na czużyznie,“ że i ta pozostałość, którą nam daje syn po ojcu, zalicza się do pierwszych brzasków poezyi romantycznej, nie zamyka, ale zapowiada jej rozkwit. Trzeba więc się cofnąć w dal, aby odczuć całą świeżość tej woni, trzeba wzbudzić w sobie pierwotną dziewiczość wrażeń, aby schwycić te tony ciche, wiotkie, niby półdźwięki, niby szmery powietrzne.

Mickiewicz zwał Bohdana Zaleskiego i w kursach i ogłaszał go światu najwyższym z poetów słowiańskich. Czy z uniesienia przyjaźni ta ocena — gdy jej nie odniesiemy do skali i siły twórczej, która w Zaleskim ma ciasny zakres — określenie to wyda nam się zrozumialszem, w odniesieniu do lotności i subtelności w ujęciu zarodów i pierwiastków poezyi słowiańskiej.

Wszyscy inni, pierwszy Mickiewicz, sięgnęli szerzej, obejmowali świat poezyi od Homera do Goethego i Byrona. Skala twórczości rozszerzyła się wszechstronnie i potęga wzrosła olbrzymio. Bohdan Zaleski pozostaje do końca długiego tułaczego żywota tym samym, jakim wyszedł z chaty w futorze, gdzie słuchał wieczornic i gdzie wciągnął w pierś całą świeżość powietrza stepowego. Dziś wyda się to manierą, jednostronnością, monotonią — ale w dochowaniu pierwotnej, rodzimej czystości tonu, czystości formy, jak i ducha, któż sprosta tym pieniom słowiczym, tej pieśni skowronka, wznoszącego się kołem ponad wiosenną przyrodą coraz wyżej do Boga.

W tej pierwotności i monotonii jest kunszt i mistrzowstwo.

Pod względem języka wszyscy Bohdanowi Zaleskiemu przyznają pierwszorzędne miejsce, tożsamo pod względem rytmu. Język polski wyniósł ze złotego wieku wyrobienie na wzorach klasycznych i oparł się na łacińskiej składni — odrodzenie literackie stanisławowskich czasów zwróciło piszących ku retoryczności francuskiego klasycyzmu — a odsunęło jeszcze więcej od śpiewności słowiańskiej i ludowej prostoty. Najpierwsi mistrze języka, jak Trembecki, sam nawet Mickiewicz, zachowują pewną twardość przy bogactwie i różnobarwności. Mowa ta, to jak żelazna zbroja rycerza, świetnie błyszcząca wśród turniejów lub instrument o głębokich tonach, jak organy kościelne. Na tym instrumencie pierwszy piewca Ukrainy wygra pieśń najmelodyjniejszą, wyprzedzającą Chopina, pieśń sielską, co muzyką wpada do ucha, ale muzyką bez kunsztownej instrumentacyi, taką, jaką niesie wiatr po stepie.

Sielanki polskie od Zimorowiczów do Brodzińskiego miały cechę naśladownictwa to francuskich, to niemieckich wzorów. Tu przybywa pierwiastek ukraińsko-ruski, który odmiennie, twardo, licznemi prowincyonalizmami i archaizmami wplata się w powieści Czajkowskiego i w poematy Goszczyńskiego — tu w dumkach i szumkach Bohdanowych miękczy twardość sarmacką i bogaci ją zwrotem do wspólnych słowiańskich źródeł. Jeśli gdzieś obraz sioła, jeśli postać atamana, to ukazuje się w jakiejś promienistej oddali. Wincenty Pol mówił, że świat w poezyi Bohdana tak się przedstawia, jakby się nań patrzało odwrotną stroną lunety — a więc w zmniejszeniu dalekiej perspektywy. Są to koronki z najcieńszych włókien, misternie dzierzgane, powiewne a rozsnute, jak pajęczyny jesieni po stepowych jarach i kurhanach. Koronki te przy złotogłowiu i bogatych tkaninach innych mistrzów słowa i pieśni nie tracą na swej wartości. W koncercie poezyi Mickiewiczowskiego okresu — nuta, jaką wziął Bohdan, niezagłuszona świetną skalą i koloraturą innych piewców, jest do pełności orkiestry niezbędną.

Tyle o czystości mowy i formy — a czystość ducha?

Wszystkich moglibyśmy wezwać na świadectwo z tego świetnego orszaku wieszczów, a każdy ukaże jakąś głęboką ranę, odniesioną w walkach wewnętrznych i w burzach żywota. Jedni Ikarowym lotem wznosili się ku słońcu i spadali z połamanemi skrzydłami; tu mesyanizm, towiańszczyzna, ówdzie wpływ niemieckiej filozofii, lub rewolucyjnego ducha francuskiego, a ci, co nie odbieżeli od ojczystej niwy, od dworów, dworków i chat, wpadali w jednostronną cześć tradycyi bez rozróżnienia jej świetlanych i ciemnych stron.

Brak siły w wierszu Bohdana, ale jest olbrzymia siła w jego duchu. On doszedł do najwyższych szczytów idei i uczucia, a nigdy nie doznał zawrotu głowy. Na długoletniem tułactwie z druhem Adamem i całym jego orszakiem żył tem życiem tęsknoty, pragnienia; odczuwał wszystkie bóle i krwawił dłonie na wszystkich cierniach. W pieśniach jego wszędzie ślad krwawy i łzawy, ale pogoda duszy niezachwiana; nigdy zboczenia, jak gdyby dla niego nie istniały pokusy. Każda karta z dwóch tomików o tem daje świadectwo. Czy godło krzyża go ochroniło? wszak i tamci go dzierżyli i wznosili w górę, jako godło bliskiego ojczyzny zmartwychwstania i odkupienia ludzkości. Wiara i miłość u niego i u nich równa, tylko u Bohdana dusza pokorna.

Dzieła pośmiertne splatają lirykę z opisowością kilku poematów o większych rozmiarach, łączą się tu rzeczy, poczęte za młodu, które znać autor długo w myśli swej nosił, przerabiał, dostrajał i nie rzucał w świat z tem, co dośpiewał w ostatnich latach życia.

Dwa większe poematy: *Złota Duma* i *Potrzeba zbaraska* odnieść należy do epoki, kiedy poeta śpiewał dumy o hetmanach Zaporoża. Widocznie z tych motywów pragnął większą epiczną zbudować całość. Tu, powiedzmy otwarcie, skala twórczości, czy siła wyobraźni nie dopisała temu zadaniu. Owe dumy z lat młodych o Kosińskim, o Ostafim, są prawdziwemi klejnotami w literaturze polsko-małoruskiej! Tu tensam ton, tasama śpiewność, tenże peizaż stepowy, są miejsca śliczne; ale to, co wystarcza, aby ze śpiewu bojowego utworzyć małe arcydzieło, to nie wystarcza na wielki poemat o historycznym zakroju. Poemat jest naracyą, powieścią wierszowaną i spotęgowaną; Bohdan tylko śpiewać umie, więc taki śpiew o kilkudziesięciu stronnicach staje się nużącym, monotonnym, bladym. Z uszanowaniem, ale nie bez znużenia czyta się te pieśni, które się nie zlały, jak pieśni Homera, w wielkie epos bohaterskie, lub domowe.

Za to znów mistrz się odzywa w drobnych wierszach z różnych lat życia, przeważnie jednak z lat przedzgonnych.

W jednym z nich wyznaje on:

> Pomimo smutków moich śpiewać muszę,
> Bom się urodził na piewcę, bo w ciele
> Wątłem pieśnianą Bóg uwięził duszę:
> Pokutującą za pokoleń wiele....

Liry u nas nadużyto, wszystkie struny ograno. Mało już wzbudzają współczucia skargi i jęki Tyrteuszów epoki dzisiejszej, poromantycznej. Aby współczucie obudzić, potrzeba prostoty i szczerości uczuć. Wskutek tego nadużycia liryzmu przez następców i naśladowców, lękamy się, czy dość odczucia wywołają tęsknoty i skargi, pełne prostoty i szczerości ukraińskiego mistrza. A jednak jakaż różnica tych smętnych i tęsknych pieśni starca od tych skarg napuszonych, jakiemi do zbytku nas karmią epigonowie romantyzmu. Jest dziś pe-

Buquoy nie chciał w sprawie ogłoszenia korespondencyi działać na własną rękę, lecz tylko w porozumieniu z komisyą parlamentarną swego klubu. Ponieważ ta komisya mogła się zebrać dopiero 14 stycznia, p. Schmeykal otrzymał dnia następnego przyzwalającą odpowiedź klubu konserwatywnego, a nazajutrz przesłano korespondencyę dziennikom, które ją ogłosiły w numerze z 17-go stycznia. Czysty traf więc zrządził, że ona ukazała się równocześnie z otwarciem nowej sesyi Izby poselskiej. Ani hr. Buquoy, ani p. Schmeykal nie mogli tego obliczyć z góry. Wobec tych faktów, wyjaśnionych w sam czas przez hr. Buquoy, upadają wszelkie fantastyczne szczegóły co do dowodów i celów ogłoszenia owej korespondencyi.

In merito, ani propozycya klubu konserwatystów, aby rozpocząć poufne narady o kwestyi językowej, ani odmowna odpowiedź Dra Schmeykala nie przesądzają dalszych losów ugody niemiecko-czeskiej, a tem mniej teraźniejszych układów hr. Taaffego ze stronnictwami. Hr. Buquoy przecież w swym liście z 2 listopada nie oświadczył, że jeżeli klub niemiecki odmówi przystąpienia do ponownych, poufnych narad, natenczas klub sejmowy wielkich właścicieli odstąpi od ugody. Korespondencya więc dwóch prezesów klubów stanowi tylko jeden z licznych epizodów w dziejach ugody niemiecko-czeskiej, ale nie oznacza żadnego stanowczego zwrotu. Jeżeli niektóre organa lewicy usiłowały z góry odpowiedzialność za ewentualne rozbicie się układów hr. Taaffego ze stronnictwami zrzucić na konserwatystów Sejmu czeskiego, był to, jak zaznaczyliśmy natychmiast, prosty manewr, który po dzisiejszych wyjaśnieniach hr. Buquoy może być uważany jako stanowczo zniweczony.

Także organa niemiecko-katolickiej frakcyi klubu hr. Hohenwarta, złożonej z 23 posłów tak zwanych prowincyj alpejskich, nie stawiają żadnych takich warunków, o które musiałaby się rozbić kombinacya umiarkowanej większości parlamentarnej. Organa te zgadzają się na usunięcie (naturalnie chwilowo) na bok zmian konstytucyi i żądają tylko, aby rząd w drodze rozporządzeń czynił zadość życzeniom i potrzebom ludności katolickiej.

Jak wiadomo, klub hr. Hohenwarta nigdy nie wystąpił z wnioskiem, domagającym się zasadniczych zmian ustaw szkolnych. Odnośny wniosek postawił 25 stycznia r. 1888 ks. Alojzy Liechtenstein, podówczas prezes liczącego około 20 członków klubu, złożonego z posłów katolickich ze Styryi i Górnej Austryi. Oczywiście konserwatystom klubu hr. Hohenwarta wniosek ten, zmierzający do przywrócenia szkoły wyznaniowej, był sympatycznym, atoli ze względu na to, że nie można było zjednać mu większości w parlamencie, klub konserwatystów nie upierał się przy nim i nie ponowił go też, gdy ks. Liechtenstein w jesieni r. 1889 usunął się z Izby.

I dziś niema w Izbie większości, gotowej zmienić artykuły konstytucyi, z któremi w tej kwestyi liczyć się trzeba, jak mianowicie artykuł 3: „Publiczne urzędy przystępne są dla wszystkich obywateli w równej mierze,“ jakoteż artykuł 14 itd. Zasadnicza reforma w tym duchu, aby nadal nauczycielem przy szkole publicznej, do której uczęszczają dzieci katolickie, mógł być tylko katolik, czego wymaga pojęcie szkoły wyznaniowej, na teraz nie jest możliwe, ale w drodze administracyjnej można temu żądaniu uczynić zadość. Chodzi tylko o to, aby nie mianować umyślnie przy szkołach katolickich nauczycieli akatolików i aby nie mięszać umyślnie w szkołach dzieci różnego wyznania, gdy mnóstwo szkół, względnie klas, umożebnia podział dzieci według wyznania.

Nie wspominając już o Tyrolu i Vorarlbergu, także o górnej Austryi, Styryi, Karyntyi, nauczyciele akatolicy stanowią bardzo rzadki wyjątek i wyjątkowo też — pominąwszy kilka większych miast — pojawiają się dzieci akatolickie. W tych więc prowincyach przywrócenie szkole cechy wyznaniowej nie natrafia w praktyce na żadne przeszkody. Najdrażliwszą kwestya ta staje się w Wiedniu. Tutaj na początku bieżącego roku szkolnego było w 19 okręgach 159,773 dzieci szkolnych, 2,144 nauczycieli i 1,208 nauczycielek. Z owej ogromnej liczby dzieci szkolnych 141,299 należy do wyznania katolickiego, 3,440 do innych wyznań chrześciańskich, 8 do nieuznanych przez państwo wyznań (anglikańskiego, nazareńskiego), 14,936 wyznania mojżeszowego, 90 bezwyznaniowych. Pomiędzy nauczycielami jest 3,096 katolików, 82 należy do innych wyznań chrześciańskich, 170 do wyznania mojżeszowego, 4 jest bezwyznaniowych. Że na 3,352 nauczycieli i nauczycielek jest przeszło 250 akatolików, nie odpowiada to stosunkowi pomiędzy katolicką a akatolicką ludnością, ani też stosunkowi pomiędzy katolickiemi a akatolickiemi dziećmi. Akatolików jest zanadto wśród nauczycieli. Jednakże i tak przy dobrej woli władz krajowych, miejskich i państwowych w praktyce dałaby się usunąć niejedna niedogodność. I tak w pewnej 3-klasowej mieszczańskiej szkole II okręgu, do której uczęszczają same dzieci katolickie, nauki udzielają nauczyciele akatoliccy. Taksamo dzieje się w pewnej szkole ludowej tegoż okręgu, gdzie na 60 i 70 dzieci katolickich jest tylko 2, względnie 3 dzieci akatolickich. Podobnież w licznych szkołach, zwiedzanych wyłącznie przez dzieci katolickie, udziela nauki przynajmniej kilku nauczycieli akatolickich. Oczywiście jest to anormalność nawet z punktu widzenia konstytucyi, która przecież jako główne zadanie szkoły podnosi wychowanie moralno-religijne.

Że zresztą sama metryka katolicka nie dostarcza jeszcze pożądanych rękojmi, świadczy o tem sprawa byłego dyrektora tutejszego seminaryum nauczycielskiego, p. Bernalekena, który temi dniami w Gracu styryjskim przeszedł na wyznanie protestanckie. P. Bernaleken uzasadnia ten krok tem, że już od kilkunastu lat w swych przekonaniach był protestantem, jednakże ze swem otwartem przystąpieniem do tego wyznania czekał, aż będzie pensyonowany. Łatwo wyobrazić sobie, jaki szkodliwy pod względem religijnym wpływ taki dyrektor musiał wywierać na oddanych swojej pieczy kandydatów stanu nauczycielskiego.

Bądź co bądź, w drodze administracyjnej mogą być złagodzone różne dotychczasowe anormalności na polu szkoły publicznej. Baron Gautsch świeżo w głośnej sprawie żegnania się dziatwy szkolnej uczynił zadość przekonaniom katolickim, rozporządzając, że nietylko dzieci szkolne mogą, lecz muszą się żegnać przy słowach: „W Imię Ojca i Syna i Ducha św.“ Ta więc kwestya została załatwiona w sposób całkiem zadawalniający, a nawet bez widocznego oporu stronnictwa liberalnego. Możnaby przeto nawet w ramach konstytucyjnego *status quo* dużo jeszcze uczynić dla uzasadnionych potrzeb katolickich.

Sprawy szkolne.

(Nowa szkoła realna).

Przeciwnicy łaciny i greki, których nie brak i w naszym kraju, występują oddawna z teoryą, że mozolne studyum tych języków zbytecznem jest w szkole, gdyż młodzież z literaturą klasyczną o wiele chętniej i lepiej zapoznać się może, jeśli jej arcydzieła czytać będzie we wzorowych przekładach. Czas zyskany w ten sposób na nauce języków starożytnych, może zaś ona poświęcić na naukę języków nowożytnych, dla życia niezbędnych, a posiadających również obfitą literaturę.

Teorya ta przejść ma obecnie w Galicyi przez ogniową próbę. Rada szkolna krajowa nie poświęca jej wprawdzie żadnego gimnazyum, ale przeprowadza ją w całej rozciągłości w szkołach realnych. Według nowych planów, zatwierdzonych już przez ministerstwo, szkoły realne różnić się będą od gimnazyów tylko w kwestyi, skreślonej powyżej. Odpadnie w nich nauka języków starożytnych, a czas na tem zyskany obrócony będzie: 1) na naukę mitologii i podań bohaterskich Greków i Rzymian przy lekturze polskiej w klasach niższych, oraz na czytanie arcydzieł literatury greckiej i rzymskiej w przekładach polskich w klasach wyższych; 2) na naukę języka francuskiego i jego literatury, obok języka i literatury niemieckiej, traktowanej również w gimnazyach; 3) na rozszerzenie i pogłębienie matematyki i rysunków.

Nad wykonaniem tego planu pracuje obecnie Rada szkolna, a jednem z jej zadań w tym kierunku, jest — jak pisze *Gazeta Lwowska* — wydanie wypisów, obejmujących przekłady arcydzieł literatury klasycznej z potrzebnemi wiadomościami historyczno-literackiemi. Nowy plan nauki wejdzie w życie z dniem 1 września b. r., a po kilku latach będziemy mieli sposobność ocenić, jak teorya wygląda w praktyce, do jakiego stopnia rozwoju umysłowego doprowadzić może młodzież bez nauki języków klasycznych, o ile bez ich znajomości, a tylko na przekładach, może wniknąć w ducha i w piękność świata starożytnego i całą treść humanizmu sobie przyswoić. Droga, którą Rada szkolna obrała dla rozstrzygnięcia kwestyi spornej, jest zapewne najwłaściwszą. Praktyka tylko może tę kwestyę wyświecić i dla dalszych reform szkół średnich dostarczyć pewniejszej podstawy.

KRONIKA.

Kraków 25 stycznia.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro (we czwartek) o godzinie 5 po południu. Na porządku dziennym jest: uchwalenie budżetu miejskiego na rok 1893.

— **Adres dziękczynny** do p. Wiktora Osławskiego w Paryżu uchwaliła wysłać Rada miasta Krakowa w uznaniu wielkiej zasługi, położonej dla miasta przez przysłanie w roku ubiegłym wspaniałomyślnych darów artystycznych dla naszego Muzeum Narodowego. Adres ten obecnie wykonanym został. Na pergaminowym arkuszu znacznych rozmiarów widzimy śliczną winietę, która blisko połowę pierwszej strony zajmuje i wymalowaną została przez Juliusza Kossaka. Przedstawia pełne życia i ruchu krakowskie wesele, pędzące u podnóża Wawelu. Krzykliwą drużynę poprzedza pies, symbol wierności. U góry w narożniku unosi się herb m. Krakowa. Na karcie drugiej skromniejsza winietka daje widok Sukiennic; u dołu podobizna najstarszej pieczęci „Rajców i pospólstwa“ m. Krakowa. Tekst adresu, wytłoczony w drukarni *Czasu*, brzmi:

„Czcigodny Panie! Ofiara, jaką uczyniłeś przez złożenie do Muzeum Narodowego w Krakowie swej cennej kolekcyi dzieł sztuki, jest czynem tak doniosłym, że się wdzięcznie zapisze we wszystkich sercach polskich. Znakomitym swym darem przyczyniłeś się, Czcigodny Panie, skutecznie do wzbogacenia Muzeum i wypełnienia jego działów pracami malarzy polskich, lub z Polską związanych, arcydziełami sztuki obcej i pamiątkowemi przedmiotami. Na co lat prywatnej ofiarności potrzebaby było, niezwykłych środków materyalnych i sposobności do nabycia okazów, Ty, Czcigodny Panie, umiałeś spełnić odrazu, bogacąc Muzeum swą cenną kolekcyą. Muzeum Narodowe ze czcią przechowa te skarby sobie powierzone w przyszłe pokolenia, na świadectwo Męża, co w oddali od kraju i tęsknocie wygnańca, umiał gromadzić bogactwa sztuki, aby się niemi potem z Ojczyzną podzielić. Wola Twa postanowiła wybór miejsca dla zbiorów w starej stolicy Polski, bo przeważyła myśl, że w instytucyi, jaką jest Muzeum Narodowe, którego całości i własności strzeże ojczysty zarząd tego miasta, największym będzie pożytek dla nauki polskiej, dla młodego pokolenia artystów, a pociecha dla całego społeczeństwa polskiego. Słusznym jest też powód wdzięczności miasta dla Czcigodnego Pana, a Reprezentacya tegoż na posiedzeniu swem w dniu 27 września b. r. postanowiła jednomyślnie, za Twą niezwykłą ofiarność, wyrazić Ci swą wysoką cześć i podziękowanie.

Pismo niniejsze, jest spełnieniem tej uchwały Rady miasta Krakowa.

Kraków, dnia 9 października 1892 roku.“

Adres powyższy, po zebraniu podpisów radców miejskich, wysłany zostanie do hojnego ofiarodawcy.

— **Koncert na rzecz pomnika Grottgera**, który odbędzie się w piątek, zarówno pięknym celem jak i programem swoim zainteresował żywo publiczność naszego miasta. Przewodniczący komitetu zawiadamia nas, iż JE ks. kardynał Dunajewski przyobiecał zaszczycić koncert obecnością swoją.

— **Z karnawału.** Świetny bal wczorajszy u pani z Łazińskich Mańkowskiej przypomniał porę karnawałową w tym roku szeregom towarzystwa i młodzieży krakowskiej, przerzedzonym nieco w tym roku przez zwycięską konkurencyę Warszawy i Lwowa. Mimo tego, że kilka rodzin ubyło w tym roku, sala hotelu Saskiego nie była zawielką na prywatną zabawę. Ozdobną dekoracyę zieleni i festonów zaćmiła piękniejsza dekoracya z wieńca uroczych wdziękiem i młodością tancerek. Przeszło trzydzieści par stawało do mazura, prowadzonego z wielką ochoczością przez p. Gorayskiego. Kraków zawdzięcza gościnności podolskiej, że nie został w tyle poza innemi miastami polskiemi w tym karnawale.

— **Towarzystwo techniczne krakowskie** odbyło wczoraj posiedzenie, na którem p. architekt Stryjeński przedstawił szczegółowo sytuacyę placu wystawowego we Lwowie i zachęcał architektów naszych do jak najliczniejszego wzięcia udziału w konkursie na budynki wystawowe. Następnie p. inżynier Kołodziejski przestawił sposoby zaopatrzenia Krakowa w wodę i liczne postawił w tej mierze wnioski. Z powodu spóźnionej pory dalsza rozprawa nad wnioskami odbędzie się na następnem posiedzeniu.

— **O uczcie** w sali „Sokoła“ z powodu rocznicy wybuchu powstania 1863 r. podaliśmy wczoraj wzmiankę. Nie zadziwiło nas, że na tym obchodzie odezwał się głos polemiczny w tonie namiętnej i potwarczej wycieczki. Przywykliśmy do tego z tej strony, gdzie nie wspomnienia ofiar poniesionych, ale tradycye spiskowe się przechowują z hasłem: „zatopienia kraju w morzu krwi.“ Ale od słów p. Asnyka, który twierdził, „że wyznawcy zasad konserwatywnych żyją w etycznem zezwierzęceniu,“ bardziej nas zadziwiło to, że w ton roznamiętnienia uderzył kapłan z kazalnicy. Według relacyi *N. Reformy*, która zapewne jest autentyczną, X. Chromecki wypowiedział w czasie nabożeństwa filipikę, chcieliśmy powiedzieć kazanie, którego *motto* nie z pisma św. brzmiało: „Zepsucie dotknęło tylko wyższych warstw. Plunmy na tę powłokę i zstąpmy do głębi,“ a dalsza osnowa była rozprowadzeniem piosnki Gosławskiego: „Tańcujcie Polki teraz czas tańcować.“

Tem więcej zadziwił i zabolał nas ten głos, iż, mieliśmy ufność, że czas poruszania z ambony politycznych i społecznych namiętności minął niepowrotnie.

— **Zawieszenie wydawnictwa.** Z powodu nieprzewidzianych przeszkód wydawnictwo *Poradnika wychowawczego* zostało zawieszone.

— **Na loteryę gospodarską** nadesłano następujące datki pieniężne i fanty: *(C. d.)* P. prof. Leonowa Halbanowa 4 paczki herbaty, 3 kury; p. Alfredowa Halbanowa 6 flaszek wódki, paczkę makaronu, 2 słoiki konfitur; p. Lucyna Hallerowa 2 zające, 2 kaczki; p. Krzeczunowiczowa 1 butelkę wina, 2 wódki; p. Eliza Pareńska 6 żywych kur, 3 zające, 4 słoiki konfitur; p. E. Gulkowska 4 słoiki kompotu, 2 marmolady morelowej; p. Władysław Komorowski 1 butelkę wina szampańskiego; p. prof. Pieniążkowa 2 funty mydła, 1 flaszkę wódki, wieniec fig, 1 klg. cukru, 1 funt migdałów, 1 rodzynków; p. K. Pieniążkowa 1 funt ryżu, 1 grysiku, 1 kawy, 1 rodzenków, 1 migdałów, 1/2 f. czekolady, wieniec fig, 1 flaszkę wina; p. notaryusz Rudolphi 2 flaszki wina; p. Raczyńska 2 flaszki wódki, 1 struclę; p. Karolowa Zarębina 2 flaszki wina; p. prof. Korczyńska 2 flaszki wódki, puszkę kakao, słoik Liebiga; p. prof. Browiczowa 1 klg. grzybów, 1 flaszkę soku, 2 słoiki konfitur, 1 flaszkę wina, 1 klg. śliwek, 1 klg. słoniny, pół klg. kawy, paczkę herbaty; p. Józef Kijak funt czokolady, 2 flaszki likieru; p. Rożnowski 3 paczki mydełek; p. Mirecka 1 słoik konfitur; p. Schönowa 2 kury; p. Grossowa 2 słoiki konfitur; p. Satalecka 5 kiełbas; p. Reicher pudełko cukierków; p. Łysakowska 2 strucle; p. Ruszkowski 2 butelki wina; p. Grodzicka 6 fantów; p. Gralewska 7 fantów; p. Helena Pawlikowska 5 fantów; p. Tadeuszowa Pawlikowska 12 fantów; prof. Olszewski 2 butelki wina szampańskiego; p. Marya Rettingerowa 5 zajęcy, 4 flaszki wina; panny Kasparkówne 1 paczkę ryżu, wieniec fig; N. N. 4 flaszki wina szampańskiego; p. z Przymarowskich Miłkowska 10 sztuk drobiu; p. Przeworski 50 cetnarów węgla; p. Kwiatkowski 50 cetnarów węgla; p. Goldfinger beczułkę piwa; p. Alfred John 30 butelek piwa; p. Gustaw Baruch 10 strucli; pp. Chmurski i Rząca 2 duże flaszki atramentu; p. Michał Męcki z Woli 6 kryształowych flakonów z likierem; p. Jawornicki 12 fantów; p. Feintuch 2 flaszki wódki, 3 słoiki musztardy. *(Dok. nast.)*.

— **Z kolei państwowej.** Dyrekcya ruchu kolejowego w Krakowie donosi, że ruch całkowity na szlaku Jasło-Rzeszów, i ruch towarowy na szlaku Nowy-Sącz-Stróże ponownie podjęty został.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gr.-kat. komitetowi parafialnemu w Dolinie, na budowę cerkwi zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Ślub.** W kościele OO. Bernardynów we Lwowie odbył się wczoraj ślub panny Jadwigi Czerwińskiej, córki Dra Jana Czerwińskiego z Fürstenhofu, z p. Janem Zeitlebenem, towarzyszem Dra Zubera w podróży do Brazylii, obecnie inżynierem górniczym przy kopalniach nafty w Schodnicy.

— **Opodatkowanie nauczycieli tymczasowych.** *Dz. Polski* pisze: W grudniu 1892 r. wydała Rada szkolna do liczby 17.727 następujące rozporządzenie, które dosłownie cytujemy: „Wskutek odezwy krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie z dnia 31-go lipca 1892 r. l. 22.445 poucza się radę szkolną okręgową, iż według postanowienia pozycyi taryfy 40, ustawy z 13 grudnia 1862 r. (dz. u p. 89) należytości od dekretu nominacyjnego podlegają płatne posady w tejże pozycyi taryfy wymienione bez względu na to, czy są stałemi, czy prowizorycznemi. Różnica ta wpływa tylko na wysokość kwoty, która się przyjmuje za podstawę wymiaru należytości w myśl § 16 ustawy z dnia 9 lutego 1850 (dz. u p. nr. 50), powołanego przy pozycyi taryfy 40. Podczas gdy bowiem za podstawę wymiaru należytości przy prowizorycznych posadach przyjmuje się po myśli § 16 lit. e) ustawy z 9 lutego 1850, trzykrotne roczne pobory, służą za taką podstawę przy stałych posadach w myśl § 16 lit. e) ustawy wyżej wymienionej dziesięciokrotne roczne pobory. Gdy wobec tego podlegają tej należytości także posady nauczycieli i nauczycielek tymczasowych w szkołach ludowych, przeto poleca się radzie szk. okr., aby o każdem nadaniu takiej posady zawiadamiała odnośny urząd podatkowy dla wymiaru powołanej ustawy.“

— **Manewry w Królestwie.** *Dniewnik Warszawskij* zapowiada, iż wkrótce będą się odbywały wielkie zimowe manewry z noclegami w polu wszystkich gatunków broni; w manewrach tych weźmie udział nietylko gwardya, ale i inne oddziały wojska, stanowiące załogę Warszawy.

— **Przekład.** Drukowane niedawno w *Bibliotece warszawskiej*, a zwracające na siebie uwagę studyum powieściowe p. Ignacego Dąbrowskiego p. t. *Śmierć*, doczekało się przekładu na język niemiecki. Przekładu podjął się rozgłośny powieściopisarz i krytyk Paweł Lindau.

— **Uroczystości weselne w Berlinie.** Dziś i jutro obchodzone będą z nadzwyczajną okazałością gody weselne najmłodszej siostry cesarza Wilhelma, księżniczki Małgorzaty i księcia Fryderyka Karola heskiego. Pośród oczekiwanych gości znajdują się członkowie prawie wszystkich europejskich domów panujących, a między temi największe budzi zainteresowanie następca tronu rosyjskiego, który już wczoraj przybył do Berlina. Przyjął również zaproszenie król duński, lecz przed kilkoma dniami nadeszło z Kopenhagi zawiadomienie, iż sędziwy monarcha, wuj oblubieńca, nie może przybyć z powodu silnych mrozów i wielce utrudnionej w obecnej porze komunikacyi między stolicami Danii i Niemiec. W program uroczystości wchodzi między innemi tak zwany taniec z pochodniami, który wykonają wyłącznie ministrowie. Dzienniki zapisując ten szczegół, nie mogą powstrzymać się od uwagi, iż od czasu nastania ery konstytucyjnej, a więc od lat kilkudziesięciu opinia publiczna w tem jest zgodną, że podobne pląsy nie dadzą się pogodzić z powagą i dostojeństwem najwyższych dygnitarzy państwowych. O ile sobie przypominamy, taniec z pochodniami, który na dworze wszedł w modę w połowie przeszłego wieku, później jednak został zarzucony, znalazł się ponownie na programie uroczystości weselnych domu królewskiego po raz pierwszy podczas zaślubin najstarszej córki późniejszego cesarza Fryderyka, księżniczki Karoliny z ks. Sasko-Meiningeńskim dnia 18 lutego 1878. Wówczas przewodził tańcowi minister wyznań i oświaty, Dr Falk, a to w zastępstwie ks. Bismarcka, który wprost oświadczył, iż „jest za stary na podobne piruety.“ Obecnie stanie na czele korowodu minister Dr Bosse, gdyż kanclerz hr. Caprivi wymówił się od udziału.

Do programu uroczystości weselnych wchodzi także obiad galowy u ambasadora angielskiego, sir Edwarda Malet, w którym wezmą udział cesarstwo, cesarzowa Fryderykowa z nowożeńcami, krewni z dworu angielskiego, mianowicie: ks. Jerzy angielski i księstwo Connaugth, dalej carewicz, księstwo Chrystyanowie Szlezwig-Holstein wraz z córkami i członkowie niemieckiego domu panującego. W czasie ślubu użyty będzie prastary stół, t. j. stół paktów małżeńskich, przechowywany w muzeum hohenzollernskiem. Pochodzi on jeszcze z czasów elektorskich, a bywa używany od 200 lat w czasie ślubów w rodzinie Hohenzollernów. Po raz ostatni użyto go na ślubie ks. Henryka z księżną Ireną heską.

— **Na cześć Jana Dybowskiego**, głośnego podróżnika polskiego, urządzili rodacy w Paryżu ucztę. Dybowski po dwuletnim pobycie w Afryce, gdzie miał misyę odszukania Crampela, powrócił do Francyi dla poratowania zdrowia, zdania sprawy ze swej misyi i przygotowania się do dalszej podróży w głąb niezbadanych jeszcze okolic. Rząd francuski mianował go kawalerem legii honorowej, a ciała uczone przygotowały dlań w dowód uznania liczne przyjęcia. Wobec tego powzięli i Polacy myśl uczczenia swego rodaka. Za inicyatywą Dra Lewenharda dali Polacy w Paryżu bankiet na cześć Dybowskiego. Wzięło w nim udział około 200 osób. Toast na cześć Dybowskiego wzniósł p. Lewenhard. Nieobecna na bankiecie p. Seweryna Duchińska przesłała wiersz, który został na bankiecie odczytany. Przytaczamy dwie zwrotki z tego wiersza:

„Imię Twe głośno brzmi dziś po świecie;
Obcy pod stopy sypią Ci kwiat,
Niech Cię serc naszych wieniec oplecie,
Bo Tyś nam bliski — bo Tyś nasz brat!
Piękneż w tułactwie padły nam gody;
Warto nam puhar na cześć Twą wznieść!
W imię narodu — bracie nasz młody,
Spełnim go do dna — cześć Tobie, cześć!“

Jako notatką biograficzną dodajemy, że p. Jan Dybowski jest synem emigranta z roku 1831. Jakkolwiek we Francyi urodzony i wychowany, zna dokładnie język ojczysty i gorącym jest patryotą. Młody, bo zaledwie 35 lat życia liczący, był jednym z wybitniejszych profesorów szkoły rolniczej w Grignan, następnie sprawował urząd sekretarza Towarzystwa ogrodniczego w Paryżu. Obecnie p. Jan Dybowski przygotowuje obszerne i ciekawe wydawnictwo opisu swej podróży do środkowej Afryki.

— **Z Rzymu** donoszą, iż akt nadania księciu-biskupowi wrocławskiemu Koppowi godności kardynała, odbył się w pałacu kardynała Ledóchowskiego dnia 19 b. m. Według *Germanii* dał następnie kardynał Ledóchowski wielki bankiet na cześć kardynała Koppa.

— **Nekrologia.** Książę Ludwik Nikodem Łodzia Poniński, c. k. podkomorzy, emerytowany starosta

---

wna rutyna w sztuce rytmicznej, która pozostała po mistrzach spadkiem nie ducha, ale rzemiosła. Często czyta się bez wzruszenia całe tomy dobrych wierszy, którym nic zarzucić nie można, tylko dziwne ubóstwo treści. Jakiś frazes postępowego dziennikarstwa, lub też jakaś wątpliwa teza pozytywizmu naukowego służy za jedyne źródło, z którego spada kaskada wierszy, wzorowo utoczonych, ale czczych i jałowych. W tej, częstokroć koncertowej instrumentacyi brak uczucia, ubóstwo myśli, a zwłaszcza najrzadziej odzywają się dwa tony: Bóg i Polska.

U Bohdana cała skala duszy w tych dwóch słowach zamknięta. Wszystko jest tęsknotą za Ojczyzną i porywem do Boga.

Wiarą, miłością, nadzieją od młodu
Rosłem i z niemi w sercu się starzałem,
Tego dziedzictwa rodu i narodu
Jako źrenicy oka strzegłem w życiu całem
I teraz kiedy odlecieć mam z ciała
Znicz we mnie polski po staremu pała.

Kilka wyjątków dozwoli nam zajrzeć w głąb tej jasnej, przeźroczystej duszy, która tęskni, ale nie wyrzeka, boleje ale wielbi Pana:

Innych zagasłych pokoleń weteran,
Pokoleń, które grzmiały ongi butnie,
Wiekiem, niedolą i smutkami steran,
Azaliż zdołam uderzyć dziś w lutnię?
W cienniku śmierci i pod grozą sromu,
Azaż się moja pieśń zda na coś komu?

Przeżyłem wielkich, sam siebie przeżyłem,
Kształty mych myśli, uczuć mych rozdźwięki
Powiały kędyś zwiędłym liściem, pyłem,
Na obszar wielkiej, narodowej męki;
Starzec wpół martwy u wieczności progu
Modlitwą jeno wnętrzną śpiewa Bogu.

Hiobowe modły wysyła do Pana i Bogarodzicy:

Oburącz, Panie, trzymam się pokory,
Do bojowania ze światem nieskory,
Żyję mądrością Twoją i bojaźnią
Tulę do kolan wiary serce chore
Ale mnie głosy niedowiarków drażnią,
Czasem od gniewu aż lice mi gore.

Katolicka prawowierność tego syna stepu przetrwała próby paryskiego wygnania. Jak gdyby świat, otaczający go przez pół wieku, dlań nie istniał, on żyje ciągle wśród Ukrainy; od Polski, od Słowiańszczyzny wyrywa się tylko duch ku wiecznemu miastu, ku Piotrowej opoce.

Zaczynają dziś literaci ruscy przyznawać, że pierwszy, co zebrał kwiaty poezyi ze stepów Ukrainy, co je wycisnął z duszy ludu ruskiego, był nasz Bohdan — zaczynają wykazywać wpływ jego dumek na Tarasa Szewczenkę, zwłaszcza w drugim wygnańczym okresie życia poety małoruskiego. Znaczenie Bohdana Zaleskiego w unii duchowej dwóch narodów dziś nie pora oceniać, skoro do tej unii daleko wśród dzisiejszej wrzawy i sporów. Przyjdzie może czas, gdy i ten posiew ruskiej poezyi w literaturze polskiej wyda swój plon. Ów duch od stepu odzywa się bez zamiaru i tendencyi jakiejś nowej anneksyi polskiej na Rusi. On odwrotnie z Rusi idzie ku Polsce:

Jak słowik lat zamierzchłych, Bojan
Przyszedłem do wiślanych Polan,
Aby odnowić sojusz ścisły,
Piosnki z nad Dniepru piać u Wisły...

I przewiduje, że kiedyś

przyjdzie — przyjdzie Bojan trzeci,
Jak ów zamierzchłych gdzieś stuleci,
Rozumny, wieszczy a słowiczy,
Który, gdy pułki strasznej dziczy
W Turańskie swoje stepy runą,
Gęśl Bojanową złotostruną
Nastroi znowu....

A w tem oczekiwaniu na „latopisów kijowskich“ narzeka, „co wiedzą bo wszyscy“

Ziemia sławna — bojowisko od wieków człowiecze
Ściśnij w garści — to krwią zapachnie i łzami pociecze.

Coraz rzewniejsze te pienia — coraz smętniej wkoło:

Już ja nie ujrzę Polski, dzieci moje!

ale z Polski każde echo chwyta sędziwy Bojan. Do Krakowa śle pozdrowienie:

Sejmy, zbory, słynne boje...
Ja cię kocham mistrzu Janie
Za to matki ukochanie
I synowskie hołdy twoje.

Prawowiernyś Mistrzu młody!
Skarga, Kanty Jan, łaskawi
To i Bóg coś dla nich sprawi
Ujrzysz bodaj święte gody!

Ale trwaj niezłomny w wierze
W złotodajnej ryj się rudzie
Stwarzaj! maluj cud po cudzie!
Arcydzieła — to pacierze.

Lub znów prześliczny wiersz: *Boży Chorąży* zwraca do O. Hieronima Kajsiewicza, lub składa hołd „nowemu pańskiemu wyznawcy“ — na uwięzienie arcybiskupa Ledóchowskiego.

Możnaby wysnuć całe dzieje tej duszy promienistej i pokornej, cichej a lotnej, zatrzymując się i przysłuchując każdej pieśni zosobna. Są tam głębie myśli i wyżyny uczuć najczystszych w wiotkich, urywanych strofach, od pieśni aż do tych jamb i pyłków, gdzie w dwuwierszu często wielka mądrość lub serdeczny żal.

Do różnych tęsknot za Ukrainą i Polską przybywa tęsknota za tymi, co wpierw na tułactwie pokładli się do grobu:

Nie wiedzieć, za co wielcy ongi mnie kochali?
Nie wiedzieć, za co nie lubią dziś mali.

Zamykamy te księgi z czcią i rozrzewnieniem. Spuścizna po Bohdanie Zaleskim uzupełnia i zamyka okres poezyi mickiewiczowskiej drużyny. Ostatnie odzywa się tych duchów i tych czasów echo.

L. Dębicki.

PAMIĘCI MICHAŁA Hr. SOŁTANA.

Odszedłeś duchu czysty! — skończona twa droga,
Odszedłeś z ciszą w sercu, z pogodą na czole;
Już wieczność twym udziałem — przeminęły bole,
Ani cię już dosięgnie dłoń mściwego wroga,
Co z braćmi dzieckiem ciebie porwał z ojców roli,
By na czole wam piętno wycisnąć niewoli.

W swej stolicy przeklętej na próżno w twe łono
Jad trucizny kroplami sączyli morderce,
Na próżno nienawistnej mowy cię uczono —
Bóg zwyciężył, twe polskie zwyciężyło serce;
I kiedy przyszła chwila walki i ofiary,
Jak syn prawy poszedłeś pod Matki sztandary.

I znowu wrogów krwawe ujęły cię ręce,
I powlekły w kraj lodów — w to piekło rozpaczy,
Gdzie tyle świętych ofiar w ciągłej kona męce,
Krwią po śniegach Sybiru ślady swoje znaczy,
Z podziemnych, zgniłych pieczar, śród zgrai nieczułej,
Złoty kruszec dobywa dla carskiej szkatuły.

I w pracy tej okropnej mijały twe lata
Bez pociechy, śród równie nieszczęśliwych grona —
Ale Pan wyrwał ciebie z srogiej ręki kata,
Znękanego, miłością otoczyła żona,
I żyłeś tutaj z nami śród pomników sławy,
Wszystkim drogi, bo imię twoje: Polak prawy!

I widać było w twojej pooranej twarzy,
Jakby przebytych cierpień tajemnicze blizny,
A w uśmiechu twym widniał ból, co się nie skarży,
Ból wymowny, wiekowych cząstka mąk Ojczyzny,
Co kiedyś w chwili wielkiej rozrachunku z wrogiem,
Na szali miłosierdzia zaważą przed Bogiem.

A kiedy Pan cię wezwał, kiedy w chwili zgonu
Anioł lat młodych znowu zawitał do ciebie:
Rzucił duch wzrok spokojny na wiek pełen plonu,
I minione boleści w niepamięci grzebie,
Jak dziecię, gdy strasznego snu widząc ostatki,
Zbudzone, drobne rączki wyciąga do Matki.

A nam tęskno, żeś odszedł, że już twej postaci
Nie zobaczym na ziemi — jednak mamy wiarę,
Że tam w okręgach prawdy Bóg cnotę twą płaci,
I poznajesz dróg jego sprawiedliwych miarę,
I z pogodą spoglądasz na to, co nas boli,
Bo widzisz brzask wolności — a koniec niewoli!

W Krakowie, 19 stycznia 1893 r.

W. Str.

i radca Namiestnictwa, obywatel honorowy Starego Miasta, Starejsoli i właściciel Horynia, zmarł przedwczoraj we Lwowie w 66 roku życia.

Wiadomości urzędowe.

Ministerstwo rolnictwa zamianowało członka kuratoryi wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, Tadeusza Langiego, przewodniczącym, a profesora tej szkoły, Dra Romana Wawnikiewicza, członkiem komisyi egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli niższych szkół rolniczych z językiem wykładowym polskim.

Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała oficyała dla spraw rachunkowo-salinarnych przy departamencie rachunkowym krajowej dyrekcyi skarbu, Leona Cehaka, zarządcą górniczym i hutniczym w etacie zarządów salinarnych w Galicyi i na Bukowinie.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował pod oficera rachunkowego I klasy 45 pułku piechoty w Przemyślu, Antoniego Mnicha, kancelistą przy sądzie powiatowym w Skawinie w XI klasie rangi.

Przydzielony został do dyrekcyi inżynieryi w Jarosławiu porucznik I pułku inżynieryi, Franciszek Eckert. Akcesista rachunkowy, Jerzy Böhm, z Mostaru, przeniesiony do dyrekcyi inżynieryi we Lwowie. Kapitan 13 batalionu strzelców, Wilhelm Hecht i kapitan 5 batalionu strzelców zamienili się na miejsca w batalionach. Weterynarz Al. Marx przeniesiony z 13 pułku ułanów do stadnin państwowych w Radowcach. Do rezerwy przeniesiony podporucznik 30 batalionu strzelców, Rudolf Hoberstorfer. Całoroczny urlop otrzymał porucznik 10 pułku piechoty, Emil Gröschl.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 26 b. m. pierwszy występ Heleny Talko: *Dama treflowa*, komedya w 4 aktach Kazimierza Zalewskiego.

W sobotę 28 b. m. na dochód Pauliny Wojnowskiej: *Oszustka paryska* (La Bohémienne de Paris), dramat w 5 aktach pp. Kocka i Lemoine.

— Dnia 24 stycznia pochmurno; termometr od —7·1 spadł wieczorem na —14·6 C. Barometr opada; o godz. 7-mej rano dnia 25 stycznia stan jego był 740·9 mm., termometru —10·0 C. Wiatr zachodni.

We czwartek dnia 26 stycznia: św. Polikarpa b. i Pauli wdowy.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Sprawa t. zw. Szczerbca, będąca od lat wielu na porządku dziennym archeologii polskiej i zagranicznej, wyjaśnioną została, jak sądzimy ostatecznie, przez rozprawę p. J. N. Sadowskiego p. t.: „Miecz koronacyjny polski, Szczerbcem zwany,“ świeżo ogłoszoną jako osobne odbicie z XXX tomu *Rozpraw Wydziału historyczno - filozoficznego Akademii Umiejętności* (Kraków, 1892. Skład główny w księgarni „Spółki wydawniczej“). Z pracy tej, czytanej przed kilku miesiącami w Akademii Umiejętności, podaliśmy wówczas obszerniejsze streszczenie. Dziś tylko przypominamy doniosłe wyniki, do jakich dochodzi autor, a mianowicie:

1) że miecz, który na wystawie paryskiej 1878 r. powszechną zwrócił uwagę znawców, jako jeden z najciekawszych okazów dawnych wyrobów metalicznych i jeden z tych mieczów, o których się tylko czyta w średniowiecznych romansach rycerskich; który z całym zbiorem Bazylewskiego przeszedł następnie do zbiorów carskich w Ermitażu, jest niczem innem, jak tylko autentycznym mieczem koronacyjnym polskim, znanym pod nazwą Szczerbca;

2) że w mieczu tym poczyniono tylko pewne w nowszych czasach zmiany dla ukrycia jego pochodzenia, a za polskich czasów jeszcze dorabiano doń pochwę dwa razy;

3) że mylnie tradycya przypisywała go Bolesławowi Chrobremu lub Śmiałemu, gdyż zrobiony w Niemczech dla zakonu krzyżackiego w latach 1214—1219, danym był przez tychże na pamiątkę ważnej akcyi politycznej księciu Bolesławowi, synowi Konrada mazowieckiego, a stryjowi Łokietka;

4) że, jako miecz koronacyjny, użytym był po raz pierwszy przez Łokietka i odtąd też dopiero dostał się do skarbca koronnego, gdzie aż do roku 1795 przebywał.

Aby dojść do tych wyników, autor przeprowadził istne śledztwo, w którem miał do pomocy znakomitą metodę naukową i niezwykłą erudycyę. Umiejętność w kombinowaniu świadectw, z najrozmaitszych zakresów nauki zaczerpniętych, idzie tu w parze ze zręcznością w stawianiu przypuszczeń i przekonywujących wniosków, a wszystko razem łączy się w misterną budowę, która jest wzorem konstrukcyi naukowej. Przytem uczona ta praca czyta się jak opowieść i ze względu na doniosłość przedmiotu niewątpliwie zainteresuje szerokie koło czytelników.

„Echo z Afryki,“ taki jest nagłówek pisma miesięcznego, wychodzącego w Krakowie, w drukarni „Czasu,“ a którego pierwszy właśnie zeszyt z dnia 15 stycznia 1893 r. mamy przed sobą. Pismo to wydaje redaktor Aleksander Halka (znany pseudonim), który piąty już rok podobne pismo w niemieckim języku wydaje w Salzburgu pod nagłówkiem *Echo aus Africa*.

Echo z Afryki jestto organ odłamu Towarzystwa afrykańskiego, istniejącego też w Krakowie, a założonego w celu rozszerzania wiadomości o stanie nieszczęsnego położenia murzynów w Afryce i zbierania ofiar dla rozszerzania tamże wiary katolickiej i zniesienia okropnej niewoli tych nad wszelki wyraz nieszczęśliwych ludzi. Jakkolwiek niewątpliwie mamy u siebie w kraju wiele własnych potrzeb i spraw pilnych, cele Tow. afrykańskiego, lubo nam dalsze, należą do spraw szlachetnych, całą ludzkość obchodzących, obcemi nam przeto być nie powinny. Wstępne słowo; Listy trzech biskupów galicyjskich do redaktora *Echa* z błogosławieństwem jego zbożnej pracy; Wspomnienie pośmiertne o kardynale Lavigerie, z jego portretem; Pogląd na teraźniejszy stan sprawy zniesienia niewolnictwa w Afryce; Wiadomości z misyj itd. — oto zajmująca treść pierwszego zeszytu *Echa z Afryki*. Cena pisemka jest niesłychanie niska, bo wynosi 50 centów w. a. rocznie z przesyłką pocztową za dwanaście zeszytów, ozdobionych ilustracyami. — Prenumerować można w Administracyi *Echa z Afryki* ul. Siemiradzkiego, L. 4, w Krakowie, oraz w księgarniach i w drukarni „Czasu.“

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 23 stycznia. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 705, węgierskich 613, niemieckich 906; razem 3.125 sztuk. — Płacono galicyjskie 56—58—60, osobliwe 62—66—, węgierskie 55—60,— osobliwe 63—65—68, niemieckie 60—62—65—68 złr. za 100 kilo mięsa.
Wilhelm Amirowicz.

Wiedeń 24 stycznia. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1700 sztuk. Płacono 35—38 - 40—42—44 złr. za 100 kilo żywej wagi. *Wilhelm Amirowicz.*

Ostatnie wiadomości.

Hannower 24 stycznia. Komendant korpusu, jenerał piechoty Bronsart v. Schellendorf, podał się do dymisyi. Dymisya została przyjęta.

Paryż 24 stycznia. Chemicy sądowi ukończyli już badanie zwłok Reinacha. Oświadczają oni, że nie mogą stanowczo stwierdzić otrucia, jakkolwiek także nie mogą zapewnić, iż śmierć nastąpiła z przyczyn naturalnych.

Krąży niepotwierdzona dotychczas pogłoska, że sędzia śledczy Franqueville ma przesłuchać Korneliusza Hertza w Bournemouth. Stan zdrowia Hertza jest bez zmiany; pisze, leżąc w łóżku i przygotowuje swoją obronę.

Cocarde twierdzi, że Hertz posiada jeszcze zbiór dokumentów, ukrytych w Ameryce. Między temi dokumentami znajdują się listy Crispiego, z których wynika, że Crispi przedłożył królowi dekret, nadający Hertzowi wielki krzyż orderu Maurycego i Łazarza. Król podpisał dekret, w kilka dni jednak potem upadł Crispi, a Rudini nominacyę udaremnił.

Figaro ogłosił artykuł, w którym znany biograf Hertza i Artona, kryjący się pod pseudonimem *Vidi*, opowiada, w jaki sposób lista przekupionych członków parlamentu dostała się w ręce Korneliusza Hertza. W roku 1886 przyrzekł Hertz, opierając się na wpływach, jakie wywierał w kołach radykalnych, przeprowadzić w gabinecie projekt ustawy o emisyi losów panamskich. Wówczas projekt rozchwiał się; atoli w r. 1888 Izba, przekupiona przez Reinacha, przyjęła projekt emisyi. Zawiedziony Hertz począł grozić rewelacyami; wtedy Reinach oddał cały swój majątek i dwa miliony z powierzonych mu przez Towarzystwo panamskie pieniędzy. Hertz żądał jednak całej sumy, obiecanej mu pierwotnie za przeprowadzenie ustawy. Wówczas to Reinach przesłał mu listę przekupionych deputowanych, ażeby wytłumaczyć się z użycia resztującej sumy 1,300.000 franków. Hertz skorzystał z tej listy do nowych wyzyskiwań, które w końcu popchnęły Reinacha do samobójstwa.

Londyn 24 stycznia. Pomnożenie wojsk angielskich w Egipcie wynikło z wyzywającego się zachowania kedywa, który demonstracyjnie odznaczył Fakriego baszę orderem Osmanie I klasy i zamianował go mistrzem ceremonii. Kedyw ustąpił tylko pod naciskiem ultimatum lorda Cromera, ale zagroził równocześnie swoją abdykacyą i dlatego lord Cromer musiał zaakceptować nominacyę Riaza baszy, także dla Anglii niebardzo sympatycznego. Reprezentant angielski chciał przeprowadzić powołanie na nowo Fehmiego baszy, ulegającego całkowicie angielskim wpływom. Kedyw okazuje swoją nieprzychylność dla Anglii publicznie wobec ludności zebranej w meczecie, albo w operze. Pomnożenie wojsk wynosi na razie tysiąc żołnierzy. Oprócz tego zostaną wysłane dwa statki wojenne do Port-Said i do Suezu.

Riaz basza wydał rozkaz, według którego cała policya i wszyscy urzędnicy służby wodnej absolutnie stać muszą pod naczelnym kierunkiem krajowców. Reprezentant angielski protestuje przeciwko temu rozkazowi.

Londyn 24 stycznia. Według depeszy z Gwatemali, pospólstwo rzuciło się na konsulat angielski. Jeden z synów konsula jest ciężko ranny; drugi zabił jednego z napastników. Angielskie statki wojenne blokują port aż do chwili dania zadosyćuczynienia, którego prezydent Barrios wobec rozdrażnienia tłumu udzielić nie chce.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 25 stycznia. Hr. Taaffe zawiadomił wczoraj przywódców lewicy, iż konferencye w sprawie utworzenia większości parlamentarnej zostały dlatego przerwane, gdyż ministerstwo nie miało obecnie czasu roztrząsnąć zmian, proponowanych w pierwotnym programie rządu. Konferencye zostaną jednak w najbliższym czasie napowrót podjęte. Już wczoraj odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którem zajmowano się proponowanemi zmianami projektu rządowego.

Wiedeń 25 stycznia. Sprawa konwersyi obligacyj indemnizacyjnych w zupełności ułożona. Rokowania między marszałkiem Sanguszką i Romanowiczem z jednej, a Unionbankiem z drugiej strony zostały ostatecznie wczoraj ukończone.

Peszt 25 stycznia. Wczoraj zgłoszono tutaj do konwersyi renty kapitał 25 milionów.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 25 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej oświadczył minister oświaty, że frekwencya gimnazyów powiększyła się obecnie o 905 uczniów, zaś szkół realnych o 1083 uczniów; w porównaniu z rokiem 1885/6 frekwencya w gimnazyach zmniejszyła się o 681 uczniów, zaś w szkołach realnych powiększyła się o 4,653. Ułożenie nowych książek szkolnych w duchu nowego planu szkolnego jest w toku. Rząd zamierza przeprowadzić rewizyę planu naukowego szkół realnych.

Rząd obstaje przy zamiarze pielęgnowania nauki nowożytnych języków w szkołach średnich, utrzyma jednakże system wolnego wyboru niektórych przedmiotów. Plan naukowy dla galicyjskich szkół realnych jest już zatwierdzony i wejdzie w życie w najbliższym roku szkolnym, co jednak nie przesądza zatwierdzenia takowego przez Sejm krajowy. Minister oświadcza, że dalsze ograniczenie nauki języków klasycznych jest niedopuszczalne. System tej nauki może uledz jednak dalszej reformie.

Sprawa polepszenia płac nauczycieli szkół średnich pozostaje w związku z ogólnem uregulowaniem płac urzędników państwowych najniższych rang i może być tylko jednocześnie załatwioną. Minister udziela wyjaśnień co do budowy gmachów dla szkół średnich.

Od 1888 r. upaństwowiono 19 szkół średnich, mianowicie 5 w Wiedniu, a 13 w Czechach. Co się tyczy dalszego postępu tej akcyi, zauważył minister, że rząd zamierza przedewszystkiem upaństwowić wszystkie gminne zakłady w Czechach. Otwarcie nowego gimnazyum w Serecie nie jest zamierzonem, gdyż dochodzenia przeprowadzone nie wykazały potrzeby takiego zakładu. Połowa uczniów szkół średnich jest całkowicie lub częściowo uwolnioną od opłaty szkolnej.

Utworzenie katedry pedagogicznej przy filozoficznym wydziale Uniwersytetu lwowskiego pozostaje w związku z obsadzeniem opróżnionej katedry filozofii. Wykład polskiej historyi pozostał w nowym planie szkół realnych bez zmiany. Utworzenie samoistnego ruskiego gimnazyum w Przemyślu zależy od rozwiązania kwestyi budynku gimnazyalnego. Budowa gimnazyum w Suczawie będzie wkrótce rozpoczęta, a fundusze potrzebne na przebudowę budynków szkolnych w Brzeżanach są już przyzwolone.

Wiedeń 25 stycznia. Arcyksiążę Karol Ludwik ofiarował z powodu zaślubin swej córki 1.000 złr. na biednych miasta Wiednia.

Na obiedzie, który się odbył wczoraj na zakończenie uroczystości ślubnych u arcyksięcia Ludwika Wiktora, był obecny cesarz, król wirtemberski wraz z małżonką, inni książęta wirtemberscy, arcyksiążę Otto, hr. Kalnoky, poseł wirtemberski, członkowie świty i służby honorowej.

Wiedeń 25 stycznia. Król wirtemberski wraz z małżonką, ks. Fryderyk Albrecht i ks. Schaumburg-Lippe wyjechali wczoraj wieczorem o godz. 10½ do Nachodu, w odwiedziny do ojca królowej. Cesarz towarzyszył gościom na dworzec kolei. Pożegnanie było bardzo serdeczne. Monarchowie ucałowali się dwukrotnie, a cesarz pocałował królową wirtemberską w rękę.

Wiedeń 25 stycznia. *Vaterland* donosi, że Papież zawiadomił kardynała Galimbertiego, za pośrednictwem sekretarza stanu Rampolli, iż nowo pobranej wirtemberskiej parze książęcej udzielił swego błogosławieństwa na drogę życia.

Wiedeń 25 stycznia. *Wiener Ztg* ogłasza: Zarządca lasów i domen państwowych we Lwowie, Andrzej Broniewski, został mianowany lustratorem lasów.

Wiedeń 25 stycznia. Rozpoczęła się tu w nocy silna odwilż i spadł rzęsisty deszcz.

Wiedeń 25 stycznia. W składzie wschodnich a szczególniej japońskich wyrobów pod godłem: *Au Mikado*, zniszczył pożar prawie cały zapas towarów. Szkoda wynosi około 100.000 złr.

Salzburg 25 stycznia. Ks. Albrecht wirtemberski przybył tu wczoraj wieczór wraz z małżonką.

Praga 25 stycznia. W nowo założonym szybie koło Osieka nastąpił wybuch gazów piorunujących. Dotychczas znaleziono 16 zabitych i 8 rannych; prawdopodobnie w szybie znajduje się jeszcze więcej niż stu robotników.

Według wiadomości prywatnych, jakie nadchodzą z Osieka, wydobyto dotychczas podobno 40 osób, zabitych lub ciężko rannych.

Praga 25 stycznia. Dzienniki oceniają liczbę ofiar nieszczęśliwego wypadku w Osieku na 130, gdyż 50 do 80 górników jest zasypanych w szybach, tak, iż wszelki ratunek jest niemożliwy.

Praga 25 stycznia. Według dalszych doniesień dziennikarskich, do kopalń w Osieku spuściło się razem 250 górników; z tej liczby sprawdzono dotychczas śmierć 100; w dalszym ciągu wydobyto 56 zabitych i rannych. W palącym się szybie pozostało jeszcze 60 górników, których ratunek jest prawdopodobnie niemożliwy. Górnicy, którzy próbowali spuścić się do kopalni dla niesienia ratunku, musieli powrócić bez skutku, z powodu niebezpieczeństwa uduszenia.

Nachod 25 stycznia. Król i królowa wirtemberscy przybyli tu dziś zrana.

Buda-Peszt 25 stycznia. Pociąg pospieszny, który wczoraj wieczorem wyruszył do Wiednia, zderzył się koło stacyi Kölbökut z pociągiem towarowym wskutek fałszywego ustawienia zwrotnicy. Lokomotywa pociągu towarowego i wagon pocztowy zostały strzaskane. Kilku pasażerów poniosło lekkie uszkodzenia. Z personalu kolejowego cztery osoby są ranne, a jedna zabita.

Buda-Peszt 25 stycznia. Dzisiaj rano odbyć się ma pojedynek na pistolety między dep. Mezeim a Juliuszem Horwathem, w południe zaś pojedynek na szable między wydawcą *Budapesti Naplo* dep. Abranyi'm, a wydawcą *Budapester Correspondenz*, Futtakym.

Halla 25 stycznia. W sąsiedniej miejscowości Trotha, zaszło w domu robotniczym kilka podejrzanych wypadków zasłabnięcia. Badania bakteryologiczne są w toku.

Berlin 25 stycznia. Carewicz przybył tu wczoraj o godz. 9½ wieczorem, powitany serdecznie przez cesarza i książąt. Cesarz i następca tronu uściskali i ucałowali się kilkakrotnie. Muzyka grała hymn rosyjski. W drodze do ambasady rosyjskiej wznosiła zgromadzona publiczność żywe okrzyki na cześć cesarza i carewicza.

Gandawa 25 stycznia. Komunikacya kolejowa z Paryżem została wczoraj w południe zupełnie przerwaną. Lawina śniegu zaparła rano otwór tunelu „Credo,“ koło Bellegarde.

Paryż 25 stycznia. Izba deputowanych uchwaliła w dalszym toku obrad zwyczajny budżet ministerstwa wojny.

Londyn 25 stycznia. Pułk piechoty, stacyonowany na Malcie, otrzymał rozkaz odpłynięcia do Egiptu.

Londyn 25 stycznia. Biuro Reutera donosi, że wojska okupacyjne w Egipcie pomnożone będą tylko o dwa bataliony.

Bukareszt 25 stycznia. Izba deputowanych uchwaliła 70 głosami przeciw 9 angielski, a 62 głosami przeciw 2 włoski traktat handlowy.

Bukareszt 25 stycznia. Ajencya rumuńska zaprzecza stanowczo doniesieniom dzienników rosyjskich, jakoby rząd rumuński, wskutek reklamacyj gabinetu rosyjskiego, przesłał do Petersburga wytłómaczenie w sprawie parowca Tow. żeglużnego Gagaryna „Olga.“

Hyderabad 25 stycznia. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand powrócił tu dzisiaj z wycieczki myśliwskiej do Tandur.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Ociemniały pedagog W. K. znany dobrze w Krakowie, znajdujący się ze swoją rodziną w opłakanem położeniu i prawdziwej nędzy, zwraca się do Sz. Publiczności, a szczególnie do byłych kolegów o łaskawe nadesłanie jakiegokolwiek datku pieniężnego. — Oferty na ten cel przyjmie i doręczy jemu Administracya *Czasu*.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 25 stycznia 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	98 40
„ srebrna „	98 10
„ 4% złota	116 45
„ 5% pap. nieop.	101 05
Akcye ban. ausst.-w.	998 —
„ kredytowe	319 —
Londyn	120 85
Napoleony	9 62
Dukaty	5 69
Marki	59 25
5% Renta węg. pap.	101 45
4% „ „ złota	114 30
Losy prem. węg.	149 —
Losy tureckie	44 60

	złr. ct.
Anglobank	152 60
Union	247 —
Bankverein	118 50
Akcye Länderbank	235 70
„ kol. Kar. Lud.	219 50
„ „ lwowsko-czerniow.	254 —
„ „ połudn.	93 25
Elbethal	229 87
Nordbahn	2860
Staatsbahn	296 12
Alpin	53 50
Akcye tytoniowe	168 25
Ruble	123 25

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin 25 stycznia.

Banknoty austr.	168 75
Krótki Wiedeń	168 70
Banknoty ros.	208 40
5% Listy zast. pols.	66 50
4% Listy likw. pols.	64 10
Akc. kol. Kar. Lud	92 50
„ austr. kred.	172 75
Ultimo Ruble	208 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Adres Administracyi, Drukarni i Redakcyi „Czasu“
ul. ś. Tomasza 32 i ul. ś. Marka 35 w Krakowie.
Telefonu Nr 50.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 25 stycznia.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 —	124 50
Marki niemieckie za 100	59 —	59 40
20-frankówka	9 55	9 65
Dukaty cesarskie	5 60	5 70
Ruble srebrne	1 15	1 25
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	99 —	100 —
5% „ „ „	101 —	101 75
5% „ „ „ z 10% prem.	108 25	109 —
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	97 25	— —
4% „ „ „ „ 41 let.	95 75	— —
4% „ „ „ „ 56 let.	95 25	— —
4½% „ „ „ „	100 90	101 60
4½% galicyjskiego banku krajowego	99 80	100 50
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.*	100 50	101 50
5% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polsk. ser. V za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	101 50	102 50
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
5% galicyjskie indemnizacyjne	104 75	105 50
4% „ propinacyjne	96 50	97 50
5% komun. gal. bank. kraj. I em.	— —	— —
5% „ „ „ II „	101 —	101 75
4% pożyczki krajowej galic.	92 75	— —
4½% „ „ „	99 25	— —
6% „ „ „	103 —	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 25	99 50
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	339 —	— —
kolei Karola Ludwika	218 —	220 —
„ lwowsko-czerniowieckiej	248 —	251 —
Losy		
miasta Krakowa	24 50	25 50
„ Stanisławowa	41 —	— —
czerwonego krzyża austryackie	18 50	19 50
„ „ węgierskie	12 50	13 50
„ „ włoskie	13 —	14 —
węg. budowy tumu (Bazylika)	7 25	8 —

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 24 stycznia.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	340 —	— —
5% listy banku hipotecznego	101 10	101 80
5% „ „ hipot. z 10% pr.	108 50	109 20
4½% „ „ „	99 —	— —
4½% listy galic. banku kraj.	100 —	100 70
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	95 90	— —
4½% „ „ „ „ „	100 70	101 40
4% „ „ „ „ „ 56 l.	95 70	96 40
Galic. obligacye indemnizacyjne	105 —	105 70
„ „ propinacyjne	96 50	97 20
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	99 50	— —

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 24 stycznia.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. Tow. kred. ser. I	— —	102 50
5% „ „ „ „ s. II—V	— —	102 30
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	99 25
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	102 40
5% „ „ „ „ „ V	— —	102 20

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 24 stycznia.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Renty		
4²⁄₁₀% papierowa	98 55	98 75
4²⁄₁₀% srebrna	98 30	98 50
4% złota austryacka	116 70	116 90
5% papierowa austryacka	101 15	101 35
4% złota węgierska	114 30	114 50
5% papierowa węgierska	101 40	101 60
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	105 —	105 50
4% „ węgierskie	96 30	97 30
4½% pożyczki krajowej galic.	100 —	— —
4% „ „ „	93 75	— —
4% propinacyjne galicyjskie	96 —	97 —
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	115 25	116 25
3% „ „ „ „ „ 1889	111 75	112 50
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	108 60	— —
5% „ „ „ „	101 —	101 80
4½% „ „ „ „	99 —	100 —
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	95 50	96 —
4½% „ „ „ „ „	100 75	101 50
4% „ „ „ „ „ 56 l.	95 50	96 —
4½% zast. gal. banku kraj.	100 —	100 20
4% austro-węg. banku	99 80	100 30
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	131 —	131 85
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	100 —	100 50
4% „ Koszyce-Bogumin	97 —	97 80
4% „ Lwów-Czern. opodat.	89 10	90 —
4% „ „ nieopod.	96 55	97 55
3% „ południowej	152 75	153 25
4% „ węgiersko-galicyjskiej	96 75	97 75
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	153 75	154 25
wiedeńsk. banku związk. 100 „	118 —	118 60
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	394 —	397 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	321 —	321 50
węg. banku kredytow. 200 „	366 75	367 25
galic. banku hipoteczn. 200 „	340 —	— —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	236 90	237 60
austro-węgiersk. banku 600 „	997 —	1002
Unionbanku 200 „	249 —	250 —
kolei Albrechta 200 „	95 —	95 50
„ Alfölda 200 „	202 50	202 80
„ północ. Ferdynad. 1050 „	2860	2870
„ Karola Ludwika 210 „	219 75	219 85
„ Koszyce Bogumin 200 „	190 —	191 —
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	254 25	255 25
„ państwowej 200 „	296 50	297 —
„ południowej 200 „	93 50	94 —
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	203 —	203 25
„ węg. półn.-wschod. 200 „	— —	— —
górnicze Alpine Montan 100 złr.	54 —	54 50
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	168 75	169 25
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	146 —	— —
„ „ 1860 „ 500 „	149 —	149 50
„ „ 1860 „ 100 „	165 —	166 50
„ „ 1864 „ 100 „	193 —	193 75
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	149 80	150 —
„ regul. Cisy	141 50	142 —
austr. regul. Dunaju	129 50	130 90
miasta Wiednia z r. 1874	169 50	170 25
serbskie 100 frankowe	39 —	40 30
tureckie	45 —	45 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	7 70	8 10
kredytowe z r. 1858	193 50	194 50
miasta Krakowa	23 —	24 —
czerwonego krzyża austryackie	19 —	19 50
„ „ węgierskie	12 75	13 25
Rudolfa	24 50	25 50
miasta Stanisławowa	41 —	43 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 69	5 71
20-frankówki	9 62	9 63
Funty szterlingi angielskie	12 06	12 10
Marki niemieckie	59 27	59 35
Ruble papierowe	123 —	123 —

PROSPEKT.

KONWERSYA

5% austryackiej renty papierowej, 5% kolejowych zapisów długu państwa kolei Przedarulańskiej i 4¾% kolejow. zapisów długu państwa kolei Następcy Tronu Rudolfa.

C. k. Zarząd państwa wypuszcza wskutek danego upoważnienia ustawą z dnia 2 sierpnia 1892, D. U. P. Nr. 131, celem wykupna, względnie konwersyi:

a) Na podstawie ustawy z 11 kwietnia 1881, D. U. P. Nr. 33, wydanego w 5% papierach wolnego od podatku odsetkowego długu rentowego, zastąpionych w Radzie Państwa królestw i krajów, nową,

wolną od podatku 4% państwową pożyczkę rentową

zastąpionych w Radzie Państwa królestw i krajów

w imiennej kwocie

519,298.000 koron,

która wydawaną będzie w udziałach, opiewających na posiadacza, na k. 100, k. 200, k. 2,000, k. 10,000 i k. 20,000 i odsetkowaną półrocznie, począwszy od 1 września 1892.

Wypłata odsetek nastąpi **bez żadnego potrącenia podatków lub innych jakichkolwiek należytości** w c. k. kasie długów państwa w Wiedniu.

b) Na podstawie ustawy z 8 kwietnia 1884, D. U. P. Nr. 51, wydanych a jeszcze nie wylosowanych, w księdze kolejowej, na torach kolei Przedarulańskiej, prawem zastawu zabezpieczonych rocznie 5% austr. wal. w srebrze odsetkowanych i najpóźniej do roku 1962 zwrotnych kolejowych zapisów długu państwa z dnia 12 grudnia 1886, nową,

wolną od podatku 4% państwową pożyczkę kolejową

KOLEI PRZEDARULANSKIEJ

w imiennej kwocie

12,571.600 koron,

która wydawaną będzie w kolejowych zapisach długu państwa, opiewających na posiadacza po k. 400 i k. 2,000 i odsetkowaną półrocznie, mianowicie od 1 stycznia 1893.

Prawo zastawu dla zabezpieczenia tej pożyczki będzie zapisane na liniach kolei Przedarulańskiej w księgach kolejowych tuż za 5% pożyczką przeznaczoną do wypłaty, względnie konwersyi, w ten sposób, że po ściągnięciu i wykreśleniu tej ostatniej, **zostanie nowa pożyczka zabezpieczoną prawem zastawu w bezpośrednim porządku stopniowym po 4% pożyczce pryorytetowej z r. 1884.**

c) Na mocy ustawy z 8 kwietnia 1884, D. U. P. Nr. 51 wydanych, a do 31 grudnia 1892 jeszcze nie wylosowanych, w księdze kolejowej na torach kolei Następcy Tronu Rudolfa, prawem zastawu zabezpieczonych, rocznie 4¾% austr. wal. w srebrze odsetkowanych i najpóźniej do r. 1960 zwrotnych kolejowych zapisów długu państwa z dnia 12 lipca 1888, nową

wolną od podatku 4% państwową pożyczkę kolejową

KOLEI NASTĘPCY TRONU RUDOLFA

w imiennej kwocie

116,476.200 koron,

która wydawaną będzie w kolejowych zapisach długu państwa, opiewających na posiadacza po k. 400, k. 2,000 i k. 10,000 i odsetkowaną półrocznie, począwszy od 1 stycznia 1893.

Prawo zastawu dla zabezpieczenia tej pożyczki będzie zapisane na liniach kolei Następcy Tronu Rudolfa w księgach kolejowych tuż za 4¾% pożyczką przeznaczoną do wypłaty, względnie konwersyi, w ten sposób, że po ściągnięciu i wykreśleniu tej ostatniej **zostanie nowa pożyczka zabezpieczoną prawem zastawu w bezpośrednim porządku stopniowym po 4% pożyczce pryorytetowej** z r. 1884.

Nowe kolejowe zapisy długu państwa będą mianowicie kolei Przedarulańskiej począwszy od 1 lipca 1893 w przeciągu 68 lat, kolei Następcy Tronu Rudolfa począwszy od 1 stycznia 1894 w przeciągu 66 lat, wedle rozkładu umorzenia wylosowane i w 6 miesięcy po ciągnieniu al pari wypłacane. C. k. Zarząd państwa jest jednak upoważnionym do wylosowania kiedykolwiekbądź także większej ilości kolejowych zapisów długu państwa.

Numera wylosowanych zapisów długu będą publikowane po nastąpionem ciągnieniu w „Wiener Zeitung".

Wypłata kuponów i wylosowanych zapisów długu nastąpi **bez żadnego potrącenia podatku lub jakichkolwiek innych należytości** w c. k. kasie długów Państwa w Wiedniu.

Nowe pożyczki mogą być użyte tylko na podane cele. Będą one zaciągnięte w umyślnie na ten cel sporządzone księgi długów i oddane pod ustawowy zarząd kontrolowej komisyi długów Państwa Rady Państwa.

Pierwszy nowym 4% obligacyom renty państwowej dodany kupon płatny jest 1 marca 1893, a pierwszy nowym 4% kolejowym zapisom długu państwa dołączony kupon 1 lipca 1893.

Posiadaczom powyższych do wykupua, względnie konwersyi przeznaczonych 5% austryackich obligacyj rent papierowych i 5% względnie 4¾% kolejowych zapisów długu państwa kolei Przedarulańskiej i kolei Następcy Tronu Rudolfa przysługuje prawo wymiany swych dawnych obligacyi na odpowiednie nowe 4% obligacye,

Przy tej wymianie będą obliczone:

a) nowe 4% państwowe obligacye rentowe **po kursie 93½%**, zatem za każde k. 100 — imienn.
z kuponami od 1 marca 1893 po . . . . . K. 93.50
z doliczeniem bieżących odsetek od 1 września 1892 do 1 marca 1893 . . . „ 2.—
razem . . K. 95.50
= złr. 47.75

a natomiast będą przyjęte jako zapłatę 5% obligacye rentowe za każde 100 złr. imien. z kuponami od 1 marca 1893 po . . . . . złr. 100.—
z doliczeniem bieżących odsetek od 1 września 1892 do 1 marca 1893 . . . „ 2.50
razem . złr. 102.50

b) nowe 4% kolejowe zapisy długu Państwa obliczone będą **po kursie 96%**, zatem za każde 100 K. imien. z kuponami od 1 lipca 1893 po . . . . . K. 96.—
z doliczeniem bieżących odsetek od 1 stycznia do 1 lipca 1893 . . . „ 2.—
razem . K. 98.—
= złr. 49.—

a natomiast będą przyjęte jako zapłatę 5% kolejowe zapisy długu państwa kolei Przedarulańskiej za każde 100 złr. imien. z kuponami od 1 lipca 1893 po . . złr. 100.—
z doliczeniem bieżących odsetek od 1 stycznia do 1 lipca 1893 . . . „ 2.50
razem . złr. 102.50

4¾% kolejowe zapisy długu Państwa kolei Następcy Tronu Rudolfa za każde 100 złr. imien. z kuponami od 1 lipca 1893 po . . . . . złr. 100.—
z doliczeniem bieżących odsetek od 1 stycznia do 1 lipca 1893 . . . „ 2.37½
razem . złr. 102.37½

Według tego obliczenia otrzyma podpisujący imienną ilość 4% obligacyj wyrównywającą się przez takąsamą ilość sztuk, o ila ta znajdzie pokrycie przez wartość obliczenia dostarczonych 5% względnie 4¾% obligacyj, podczas gdy zwyżka przez miejsca wymiany gotówką będzie wypłacona.

Ci posiadacze, którzy z przysługującego im prawa wymiany chcą zrobić użytek, mają zgłosić mające być wymienione 5% względnie 4¾% obligacye w czasie

od dnia ogłoszenia tego prospektu do wtorku 7 Lutego b. r. włącznie

w jednem z następujących miejsc wymiany **pod utratą prawa wymiany**, mianowicie:

u S. M. v. Rothschilda w Wiedniu,
w c. k. uprzywilejowanym ogólnym austryackim zakładzie kredytowym ziemskim w Wiedniu,
i c. k. uprz. austryackim zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu w Wiedniu, tudzież jego filiach w Bernie mor., Lwowie, Pradze, Tryeście i Opawie.

Przytem należy uważać:

1. Wylosowane i już płatne 5% względnie 4¾% kolejowe zapisy długu Państwa nie będą do wymiany przypuszczone, natomiast przyjęte będą do wymiany wylosowane, jednak jeszcze nie płatne kolejowe zapisy długu Państwa.
2. Dostawa zgłoszonych do wymiany obligacyj ma nastąpić albo natychmiast, albo w przeciągu czterech tygodni po upływie terminu konwersyi, jeżeli przy zgłoszeniu zamówioną zostanie odpowiednia przez miejsce wymiany oznaczyć się mająca kaucya.
3. Obligacye do wymiany muszą być dostarczone z kuponami bieżących odsetek, mianowicie:
   5% obligacye rentowe z kuponami od 1 marca 1893.
   5% kolejowe zapisy długu Państwa kolei Przedarulańskiej z kuponami od 1 lipca 1893 i 4¾% kolejowe zapisy długu Państwa kolei Następcy Tronu Rudolfa z kuponami od 1 lipca 1893.

   a natomiast:
   4% państwowe obligacye rentowe z kuponami od 1 marca 1893.
   4% kolejowe zapisy długu państwa kolei Przedarulańskiej, z kuponami od 1 Lipca 1893.
   4% kolejowe zapisy długu państwa kolei Następcy Tronu Rudolfa z kuponami od 1-go lipca 1893

   doręczone zostaną.
4. Dostawa ma nastąpić za pomocą zwykłych kwitów zgłoszeń, które można otrzymać bezpłatnie w powyżej wymienionych miejscach wymiany. Przytem można wyrazić możliwe życzenia dotyczące udziałów, które o ile można uwzględnione zostaną.
5. Na obligacye, podane do wymiany, otrzymają podający listowne potwierdzenie, a za jego zwrotem po piętnastu dniach, równocześnie z nadwyżką w gotówce za sztuki niedające się wyrównać, wystawione przez c. k. ministra finansów tymczasowe kwity, za których oddaniem w myśl dalszego ogłoszenia, ostateczne sztuki doręczone zostaną.
6. Do 1 kwietnia b. r. nieodebrane kwity tymczasowe zostają odtąd na rachunek i niebezpieczeństwo upoważnionego do odbioru w dotyczącem miejscu wymiany.
7. O ile przy podaniu sztuk do wymiany brakuje kuponów jeszcze niepłatnych, muszą być w brakującej ilości przez podającego w gotówce zwrócone.

(305)

Wiedeń w Styczniu 1893.

C. k. uprzywilejowany ogólny austryacki zakład kredytowy ziemski.

S. M. v. Rothschild.

C. k. austryacki zakład kredytowy dla handlu i przemysłu.

Obwieszczenie.

W wykonaniu ugody z dnia 30 czerwca 1891 r., a zezwolonej ustawą z dnia 25 listopada 1891 r. (D. u. p. Nr. 164), dotyczącej zakupna c. k. uprzywilejowanej galicyjskiej kolei Karola Ludwika przez państwo, podaje się niniejszem następujące do publicznej wiadomości.

Według §. 3 ustęp d) ugody będą począwszy od dnia 31 stycznia 1893 r. jeszcze niewylosowane, a w obiegu będące akcye c. k. uprzywilejowanej galicyjskiej kolei Karola Ludwika w nominalnej wartości 210 złr. w. a., zamienione przez przestęplowanie ze strony c k. zarządu państwa na państwowe obligacye długu, które odsetkowane będą półrocznie po 5 złr. w. a. bez żadnego potrącenia za podatek, stempel i należytości inne, a począwszy od dnia 1 stycznia 1900 roku w przeciągu najdalej 90 lat wypłacone zostaną w całej wartości imiennej również bez żadnego potrącenia za podatek, stempel i należytości inne.

Celem przestęplowania akcyj należy je wnieść do c. k. kasy długów państwa w Wiedniu za konsygnacyą i za odebraniem kasowego kwitu zwrotnego.

Konsygnacyę należy wystawić podwójnie.

Potrzebne blankiety wydaje bezpłatnie c. k. kasa długów państwa.

Akcye przysłane do przestemplowania, wydane zostaną po uskutecznionej czynności urzędowej stronie napowrót za złożeniem kasowego kwitu zwrotnego, a termin tego uskutecznienia będzie ogłoszonym przez c. k. kasę długów państwa.

Wiedeń, dnia 18 stycznia 1893 r. (302 2-3)

C. k. Dyrekcya długów państwa.

C. k. uprzywilejowana galicyjska kolej Karola Ludwika w likwidacyi.

KONKURS.

Celem obsadzenia **12 miejsc konduktorów** w okręgu podpisanej c. k. Dyrekcyi ruchu, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Kompetenci winni wykazać:

1) że są poddanymi austryackimi;
2) że osiągnęli wiek najmniej lat 20, a nie przekroczyli wieku lat 35;
3) że władają językiem polskim i niemieckim w piśmie i mowie;
4) że prowadzili dotychczas życie nienaganne;
5) że ukończyli kilka klas niższego gimnazyum lub niższej szkoły realnej.

Podania własnoręcznie pisane, zaopatrzone znaczkiem stemplowym na 50 ct., należy wnosić do podpisanej c. k. Dyrekcyi ruchu w terminie **do dnia 1 lutego 1893 r.** (205-3-3)

Nadmienia się, że kandydaci będą musieli poddać się małemu egzaminowi wstępnemu i że od wyniku tego egzaminu przyjęcie ich w charakterze prowizorycznym będzie zawisłem, poczem dopiero stabilizacya w jednym z terminów awansowych nastąpi.

Podczas trwania praktyki i aż do czasu stabilizacyi otrzymają kandydaci odpowiednią dzienną płacę.

C. k. Dyrekcya ruchu w Krakowie.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 maja 1892 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godzina	Pociąg	Stacya	Kierunek
7·03	rano pociąg posp. Nr. 3	z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7·11	„ „ „ „ „	z Podgórza Pł.	
8·00	rano pociąg osob. Nr. 15	z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenia w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połączenie do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagonów do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podgórze-Płaszów.
8·10	„ „ „ „ „	„ Podgórza Pł.	
10·30	przed poł. poc. osob. Nr. 13	z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
10·40	„ „ „ „ „	z Podgórza Pł.	
9·20	wieczór poc. posp. Nr. 1	z Krakowa	**do Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
9·28	„ „ „ „ „	z Podgórza Pł.	
10·55	w nocy poc. osob. Nr. 11	z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. — Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
11·05	„ „ „ „ „	z Podgórza Pł.	
5·50	po poł. poc. osob. Nr. 17	z Krakowa	**do Tarnowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca.
6·00	„ „ „ „ „	z Podgórza Pł.	
1·00	po połud. poc. mięszany	z Krakowa	**do Wieliczki.**
1·15	„ „ „	z Podgórza Pł.	
8·50	rano pociąg mięszany	z Krakowa	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
9·05	przed poł. poc. mięsz.	z Zwierzyńca	
9·09	„ „ „ osob.	z Podgórza Pł.	
9·15	„ „ „ „ „ „	przystanku	
7·05	wieczór pociąg mięsz.	z Krakowa	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7·20	„ „ „	z Zwierzyńca	
7·25	„ „ osob.	z Podgórza Pł.	
7·31	„ „ „ „ „	przystanku	
4·40	rano pociąg mięszany	z Krakowa	**do Oświęcima.**
4·55	„ „ „	z Zwierzyńca	
5·00	„ „ „	z Podgórza Pł.	
5·06	„ „ „ „ „	przystanku	
2·15	po poł. poc. mięszany	z Krakowa	**do Oświęcima.**
2·30	„ „ „ „	z Zwierzyńca	
2·34	„ „ „ „	z Podgórza Pł.	
2·40	„ „ „ „ „ „	przystanku	
5·50	po poł. poc. osobowy	z Krakowa	**do Żywca.**
6·05	wieczór „ „	z Podgórza Pł.	
6·11	„ „ „ „ „	przystanku	
8·00	rano pociąg osobowy	z Krakowa	**do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·13	„ „ „	z Podgórza Pł.	
8·19	„ „ „ „ „	przystanku	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godzina	Pociąg	Stacya	Kierunek
4·50	rano pociąg osob. Nr. 12	do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1go lipca do 31go sierpnia z Koszyc i Orłowa.
5·00	„ „ „ „ „	„ Krakowa	
6·12	rano pociąg posp. Nr. 2	do Podgórza Pł.	**z Suczawy przez Lwów.**
6·20	„ „ „ „ „	„ Krakowa	
2·15	po poł. poc. osob. Nr. 14	do Podgórza Pł.	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłową i Mszany dolnej.
2·25	„ „ „ „ „ „	„ Krakowa	
8·09	wieczór poc. osob. Nr. 16	do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu Pł. od 25 czerwca do 15 września z Mszany dolnej, Rabki, Chabówki, Zakopanego) bez zmiany wagonów.
8·20	„ „ „ „ „	„ Krakowa	
9·34	w nocy poc. posp. Nr. 4	do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja przez Chyrów w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
9·42	„ „ „ „ „	„ Krakowa	
8·41	rano pociąg osob. Nr. 18	do Podgórza Pł.	**z Tarnowa,** ma w Podgórzu Pł. połączenie od Żywca
8·55	„ „ „ „ „	„ Krakowa	
7·58	rano poc. mięsz. Nr. 462	do Podgórza Pł.	**z Wieliczki.** Pociąg Nr. 462 ma połączenie w Bierzanowie do poc. Nr. 15 w kierunku do Lwowa, a w Podg. Pł. do poc. Nr. 1014 do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 września. Poc. Nr. 452 ma połączenie w Podgórzu Pł. do pociągu Nr. 1016 w kierunku do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
8·18	„ „ „ „	„ Krakowa	
7·00	wiecz. „ „ „ 452	„ Podgórza Pł.	
7·15	„ „ „ „ „	„ Krakowa	
5·40	rano poc. osobowy	do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Chyrów, N. Zagórz, N Sącz, Suchą — ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc, w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia.
5·46	„ „ „ „ „	Płasz.	
5·50	„ „ mięszany „	Zwierzyńca	
6·05	„ „ „ „	Krakowa	
3·49	po poł. poc. osobowy	do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
3·55	„ „ „ „ „	Płasz.	
4·00	„ „ mięszany „	Zwierzyńca	
4·15	„ „ „ „	Krakowa	
10·12	przed poł. poc. mięsz.	do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.**
10·16	„ „ „ „ „ „	Płasz.	
10·22	„ „ „ „ „	Zwierzyńca	
10·37	„ „ „ „ „	Krakowa	
8·53	wieczór poc. mięsz.	do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.**
5·59	„ „ „ „ „	Płasz.	
9·07	„ „ „ „	Zwierzyńca	
9·22	„ „ „ „	Krakowa	
8·24	rano pociąg osobowy	do Podgórza przyst.	**z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic. (2511-80-)
8·30	„ „ „ „ „	Płasz.	
8·55	„ „ „ „	Krakowa	
7·58	wieczór pociąg osob.	do Podgórza przyst.	**z Mszany dolnej,** Chabówki (Zakopanego) i Rabki; kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·04	„ „ „ „ „	Płasz.	
8·20	„ „ „ „	Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 10 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowych lub u konduktorów.

Ogłoszenie.

Wskutek uchwały Rady Nadzorczej **Towarzystwa Zaliczkowego w Jaśle**, zarejestrowanego z ograniczoną poręką, z dnia 19 stycznia 1893 r., zapraszamy uprawnionych do głosowania P. T. Członków tegoż Towarzystwa na

Walne Zgromadzenie

dnia 16 lutego b. r.

o godzinie 10ej rano, w lokalu Rady powiatowej w Jaśle odbyć się mające, z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie i zatwierdzenie protokółu z ostatniego posiedzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1892.
3) Wnioski Komisyi rewizyjnej:
   a) co do zamknięcia rachunków za rok 1892 i udzielenie Dyrekcyi absolutoryum;
   b) co do rozdziału czystego zysku za rok 1892.
4) Wybór Dyrektora i tegoż Zastępcy.
5) Wybór trzech Członków Rady Nadzorczej i dwóch Zastępców.
6) Wybór trzech Członków Komisyi rewizyjnej.
7) Wnioski Członków. (210)

Jasło, dnia 19 stycznia 1893 r.

Prezes: *Stanisław Kotarski.*
Sekretarz: *Kazimierz Horodyński.*

Wydział Rady powiatowej krakowskiej L. 65. (185 3 3)

Konkurs

celem obsadzenia posady **konduktora dróg** przy Wydziale powiatowym w Krakowie, z płacą stałą 600 złr., ryczałtowym dodatkiem na objazdy 200 złr. rocznie i z prawem do emerytury.

Posada ta będzie nadana najpierw prowizorycznie na rok jeden, a potem może być nadaną na stałe.

Starający się mają:
a) przedstawić dotychczasowy przebieg swego życia,
b) wykazać:
   1) że ukończyli odpowiednie studya ogólne i techniczne,
   2) że nabyli praktyki w budowie i utrzymaniu dróg i mostów,
   3) że nie przekroczyli 40go roku życia.

Podania, własnoręcznie napisane, mają wnieść do Prezydyum **najpóźniej d. 28 lutego 1893 r.**

Kraków, dnia 7 stycznia 1893 r.

Prezes:
A. Milieski.

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*